

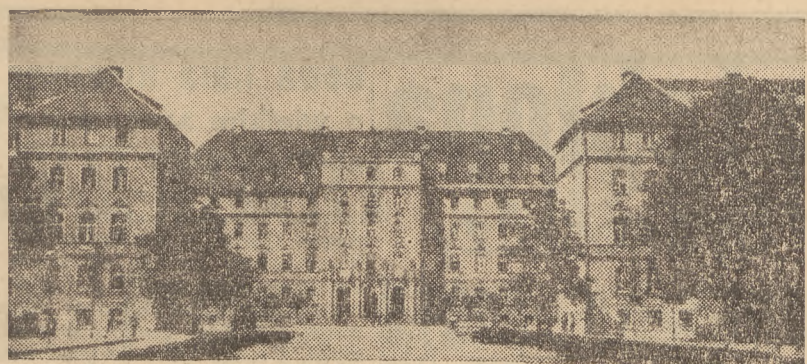
GŁOS W BRZEŹA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I.

GDYNIA, GDAŃSK, ŚRODA — 6 SIERPNIA 1947 R.

Nr 49



Budynek Wojewódzkiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego na pl. Niezłomnych w Szczecinie.

Od NKW PSL do wywiadu WiN

Wykazy składów broni, jako redakcyjny materiał »Gazety Ludowej«

Pierwszy dzień procesu red. Augustyńskiego

Dnia 4 sierpnia br. toczyła się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, przy ul. Leszno, sprawa naczelnego redaktora „Gazety Ludowej” Zygmunta Augustyńskiego, ks. Pawlina i Zyg. Maciejca. Wszyscy trzej są oskarżeni o szpiegostwo.

Pierwszy zeznaje Zygmunt Maciejec. Do chwili aresztowania pracował jako rusznikarz w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa w Warszawie. Bardzo — jak sam stwierdza — jest religijny i praktykujący.

Oskarżony jest o to, że przekazywał ks. Pawlinie wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, przez którego one pośrednio szły za granicę. Poza tym kradł broń, a w listopadzie 1945 r. zabral z składu dwa radioaparaty nadawczo-odbiorcze i części radiowe.

Oskarżony przyznaje się do zarzucanych mu czynów i składa wyjaśnienia.

Zaczęło się od fi mów

— Zetknąłem się z księdzem Pawliną przypadkiem. Kiedyś znalazłem w gruzach domu przy ul. Szwedzkiej różne filmy z Matką Boską Częstochowską. Mój proboszcz skierował mnie z tym do „Romy”. Tam oddałem je ks. Pawlinie.

Rozmawiałem z ks. Pawliną i pytałem go np. czy jeśli pracownik państwowy widzi różne złe rzeczy w życiu, czy powinien o nich mówić? Ks. Pawlina odpowiedział mi, że jako dobry katolik powinien w tym walczyć. Pytałem też ks. Pawlina, czy do sali „Romy” przychodzi także wicepremier Mikołajczyk. Ks. Pawlina powiedział, że tak.

Maciejec, ks. Pawlina i n. Mikołajczyk

— Zbierałem z terenu swojego urzędu pewne szczegóły i ustnie albo na kartkach dawałem księdzu. Ja czytałem ze swego notatnika, ksiądz notował u siebie, a moje notatki dał. Moje pierwsze wiadomości przekazałem ks. Pawlinie w maju. W czerwcu w długiej rozmowie ksiądz mi powiedział, że niektóre moje wiadomości powtórzył wicepremierowi Mikołajczykowi.

Prok.: — Ile razy oskarżony był u ks. Pawlina?

Osk.: — Ośmiem razy widziałem się z księdzem osobiście. Dwa razy wysłałem listy przez moją matkę, bo niepokoiłem się o księdza, gdy był chory. W drugim liście ostrzegałem księdza, żeby uważał i żeby uprzedził p. Mikołajczyka.

Kradł broń i radio nadawczo-odbiorcze

— Z całego województwa zwożono do nas starą broń, której nikt nie księgował. W tym szmelcu znalazłem kiedyś broń myśliwską. Były to dwa „winchestery”. Wziąłem je sobie, bo mi szkoda było żeby się zmarnowały. Na składach były różne radioaparaty. Wziąłem dwa, aby je sprzedać, gdyż miałem wtedy pensję małą i chciałem w ten sposób dorobić na utrzymanie.

Raporty o stanie uzbrojenia i listy oficerów

Prok.: — Dlaczego oskarżony donosił księdzu o stanie broni, dawał spisy oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa?

Osk.: — Dalem je na podstawie rozmów z ks. Pawliną.

Prok.: — Dlaczego ks. Pawlina interesował się wiadomościami z więzienia?

Osk.: — Ja o tym sam mówiłem.

Prok.: — Wiadomości, które oskarżony dawał ks. Pawlinie, miały dojść do p. Mikołajczyka. A dlaczego nie do właściwego ministra, któremu te sprawy podlegały?

Oskarżony milczy.

„Pozdrowienie” dla redaktora „Gazety Ludowej”

Prok.: — W jakim celu oskarżony wysłał pozdrowienie do red. Augustyńskiego?

Osk.: — To był list który przez ks. Pawlina doszedł do red. Augustyńskiego. A pustą kopertę posłałem pocztą do red. Augustyńskiego, żeby był dowodem, że on tego nie widział i że dostał to od kogoś, kto widział.

Sąd na prośbę prokuratora zarządza tajemność rozprawy.

Po otwarciu drzwi prokurator w dalszym ciągu zadaje pytania oskarżonemu Maciejcowi.

Prok.: — Czy ks. Pawlina mówił oskarżonemu, komu te informacje oddaje?

Osk.: — Mówił, że p. Mikołajczykowi.

Obrona usiłuje dowiedzieć, że rozmowa z księdzem była dla oskarżonego pewnego rodzaju oczyszczeniem. Oskarżony nie umie jednak odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w imię moralnego oczyszczenia przekazywał ks. Pawlinie dane o Bezpieczeństwie, a nawet milczał o tym, jak

kradł broń i radioaparaty. Obrona zadaje mu pytania, jak oskarżony nazwał skład broni, będący pod jego opieką podczas okupacji.

Osk.: — Kaplica świętego Antoniego. Mój ojciec nazywał się Antoni i syn mój także... Święty Antoni jest naszym patronem. I ja takiego pseudonimu używałem za Niemców.

Z kolei zeznaje oskarżony ks. Pawlina. Charakterystyczne są jego oczy,

Podpisanie umowy handlowej między Polską i ZSRR

MOSKWA, 5.8. (PAP). — Dnia 4 sierpnia br. odbyło się w Moskwie podpisanie umowy handlowej między Polską i ZSRR na okres roczny, od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 r. W sprawie tej wydany został wspólny komunikat następującej treści:

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacji między polską delegacją handlową i ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR, w dniu 4 sierpnia br. w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok.

Związek Radziecki będzie dostarczał do Polski bawełnę, rudę żelazną i manganową, ferostopy, produkty naftowe, apatyty, chemikalia i inne towary, które są potrzebne polskiej gospodarce narodowej. Polska ze swej strony będzie do starczała Związkowi Radzieckiemu metale kolorowe, tkaniny bawełniane, cukier, koks, szkło okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

Umowę podpisali ze strony polskiej: podsekretarz stanu do spraw handlu z granicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Ludwik Grossfeld i ze strony radzieckiej — zastępca ministra Handlu Zagranicznego — Krutikow.

W czasie pertraktacji umówiono się, że wkrótce strony rozpoczną pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o wzajemnych dostawach towarów na dłuższy okres czasu.

Podczas aktu podpisania umowy obecni byli ze strony polskiej — ambasador RP w Moskwie — Marian Naszkowski, radca handlowy RP w Moskwie — dr Lipowski oraz członkowie delegacji.

Ze strony radzieckiej obecni byli: wiceminister Handlu Zagranicznego — generał Semczastnow, dyrektor Departamentu Traktatów, Kumykin, przedstawiciel Handlu Zagranicznego ZSRR w Warszawie — Łoszkowa i inni.

Po podpisaniu umowy, odbyło się przyjęcie w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ZSRR.

O co są oskarżeni przywódcy partii Maniu

BUKARESZT, 5.8. (PAP). — Prowadzone obecnie śledztwo przeciwko przywódcom partii narodowo-zaradzieckiej wykazało, że partia ta od marca 1944 r. zmie-

rzała do obalenia ustroju demokratycznego w Rumunii. W związku z chwilowymi trudnościami aprobowanymi w kraju, spiskowcy w partii narodowo-zaradzieckiej usiłowali wywołać w Rumunii zamieszki, wykorzystując w tym celu zorganizowane przez nich grupy prowokatorów, na których czele stali b. przywódcy legionistów.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakomspirowane i nawiązały kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. inn. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Linzu, w Innsbrucku i w innych miastach.

szybko biegające i głos, który chwilami wpada w ton kuzania. Zacięte, wązkie usta. Ks. Pawlina jest oskarżony o to, że od 1 stycznia 1945 r. do 21 grudnia 1946 r. gromadził wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i przekazywał je oskarżonemu Augustyńskiemu. Rozpowszechniał nielegalne pisma i przechowywał je.

Oskarżony przyznaje się i udziela następujących wyjaśnień:

Ks. Pawlina i red. Augustyński

W czasie kongresu PSL spotkałem w kuliach red. Augustyńskiego. Powiedziałem mu, że jestem administratorem Domu Katolickiego „Roma”. Słyszałem od uczestników kongresu, że skargą się na prześladowania PSL i zapytałem p. Augustyńskiego, czy to go interesuje. Powiedział, że owszem.

Jeśli chodzi o Maciejca, pierwszy raz widziałem go przy odebraniu filmu. Później przyjechał on na Tamce. Rozmowy nasze były krótkie. Nie wiedziałem, że Maciejec pracuje w UB. Twierdził, że pracuje w warsztatach.

Kiedy następnie przyszedł, prosiłem, żeby wiadomości napisał na kartce, gdyż nie zapamiętałem wszystkiego. Czasami je niszczyłem, niektóre zaś materiały przekazywałem dalej do p. Augustyńskiego. Wtedy nie traktowałem ich jako meidun. ki. Dziś widzę, że to są meidunki.

Red. Augustyński interesował się Bezpieczeństwem

Przypomniałem sobie rozmowę z p. Augustyńskim, który interesował się Bezpieczeństwem. Prosiłem p. Augustyńskiego przez gońca, żeby do mnie przyszedł. Dał mi wtedy poznać, że zainteresuję się. Więcej go nie spotkałem. Maciejec przyszedł. Przynosił wiadomości, przeważnie potkarskie. Posyłałem je dalej. Nie zdawałem sobie sprawy, że to jest materiał wywiadowczy. Dziś stwierdzam, że jest to wywiad, ale byłem jego nieświadomym uczestnikiem. Augustyński interesował się tym, a Maciejec przynosił to, co tamtego obchodziło.

Stronnictwo, które ma przedstawicieli w rządzie

Nie przyszło mi na myśl, że wiadomości te stronnictwo, które ma przedstawicieli w rządzie, wykorzysta dla zagranicy. To spostrzegłem dopiero teraz. Widzę dziś, że bezwzględnie jestem winien — żaluję. Dalem Maciejcowi pewne sugestie po rozmowach z Augustyńskim. Wyrażam skruchę i żal.

„Materiały wyjaśniające” dla red. Augustyńskiego

Prok.: — Czy Augustyński mówił co go interesuje z terenu Bezpieczeństwa?

Osk.: — Bez szczegółów, tylko z Bezpieczeństwa.

Wydatki na wojsko przekraczają w Grecji cały dochód narodowy kraju a rząd chce jeszcze zwiększyć swą armię

ATENY, 5.8. (Obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi: Grecka Rada Obrony Narodowej dyskutowała ostatnio sprawę zwiększenia armii greckiej o nowe 50 tysięcy żołnierzy tak, by podnieść ogólną liczbę żołnierzy do 200 tysięcy, co pozwoliło by skuteczniej zwalczać partyzantów.

General Wiliam Livesay, który niedawno przybył do Grecji jako dowódca amerykańskiej misji wojskowej oraz generał Rawlins dowódca angielskiej misji wojskowej w Grecji, który przeszkolił i wyposażał grecką armię powojenną, odbył narady z rządem greckim w sprawie proponowanego zwiększenia armii. Obecnie oczekuje się a probaty tych planów w Waszyngtonie, ponieważ do przeprowadzenia ich potrzebne są fundusze z 350 milionów dolarów, udzielonych Grecji przez Stany Zjednoczone.

Cała armia lądowa i powietrzna Grecji pochłania — zdaniem finansowych ekspertów brytyjskich — więcej niż wynosi cały dochód narodowy kraju. Cel tej armii — wypędzenie partyzantów z gór centralnej Grecji w kierunku granicy północnej, nie został osiągnięty. Rozrzucone oddziały partyzanckie i liczące nieraz do 1.000 ludzi, przedarły się przez Linie, otaczających je wojsk rządowych na obszary zachodniej Macedonii i tam sprawiają rządowi bardzo wiele kłopotu. Neutralni obserwatorzy stwierdzają, że zasadnicze siły partyzantów nie zostały zmniejszone.

Nowe aresztowania dziennikarzy greckich

ATENY, 5.8. (Obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że policja grecka wtargnęła dziś do lokali dziennika „Rizospastis” (organ greckiej partii komunistycznej) i dziennika „Eleftheria Ellada” (organ demokratycznej organizacji EAM) i aresztowała 5 członków redakcji. Naczelnik redakcji „Rizospastis” aresztowany został wczoraj. Poprzedni naczelnik redakcji był wraz z całym zespołem redakcji aresztowany i wywieziony na wyspę Skaria 10 lipca br.

Prok.: — Czy fakt zainteresowania Służbą Bezpieczeństwa nie rodził oskarżonego zdziewienia i zaszereżenia?

Osk.: — Uważałem, że to są tylko materiały wyjaśniające.

Prok.: — Czy gdyby nie kontakt z Augustyńskim zbierałby oskarżony te informacje?

Osk.: — Nie. Ale rozmowy z Maciejcem mogłyby ciągnąć się dalej.

Po raz drugi przewodniczący sądu uświadamia publiczność z sali, ponieważ rozprawa będzie tajna. Po otwarciu drzwi przed sądem zeznaje redaktor naczelny „Gazety Ludowej” Augustyński. Akt oskarżenia zarzuca Zygmuntovi Augustyńskiemu współdziałanie z Obarskim w wymianie 20.000 dolarów, pośrednictwo w drukowaniu nielegalnych ulotek WiN w sprawie referendum, gromadzenie tajnych wiadomości i pośrednie przekazywanie zagranicę.

Redaktor, który zbierał dane o składach broni

Oskarżony Zygmunt Augustyński — do czynów przyznaje się, do winy nie.

Prokurator pokazuje oskarżonemu dokumenty z akt dowodowych śledztwa dla stwierdzenia przez oskarżonego, czy są te same. Oskarżony stwierdza, że są to materiały, które otrzymał przez posła Kotera od ks. Pawlina. Dotyczą one składów broni, znajdujących się w dyspozycji Ministerstwa Bezpieczeństwa. Był to rękojmi. Kazał go odbić maszynistce redakcyjnej w trzech egzemplarzach. Jeden dla wicepremiera Mikołajczyka, drugi dla posła ministra Kierulga i trzeci dla sekretariatu NKW PSL.

Osk.: — Wszystkie niewykorzystane materiały redakcji przysyłałem do sekretariatu NKW PSL. Było to moje zarządzanie. Materiał do ks. Pawlina skierowany był jedynie do sekretariatu NKW PSL.

Sekretariat NKW PSL i wywiad WiN

Prok.: — Czy to była tajemnica służbowa?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Jak oskarżony rozumie, że taki materiał nadawał się do sekretariatu NKW PSL?

Osk.: — Każde legalne stronnictwo jest narzędziem w służbie państwa. Moje zadanie było przekazywać wiadomości Stronnictwu dając gwarancję tajemnicy. Prokurator daje Augustyńskiemu do odczytania wywiad z raportu komórki: „Stocznia”. Oskarżony stwierdza, że w raporcie tym dosłownie wykorzystane są wiadomości z jego materiałów.

Zagadki i duc y w redakcji „Gazety Ludowej”

Prok.: — W jaki sposób materiały, które były w posiadaniu oskarżonego, znalazły się w Wywiadzie?

Osk.: — To jest dzieło dla mnie zagadką.

Prok.: — Czy oskarżony zna Sosnowską?

Osk.: — Znał. Była u mnie w redakcji w maju 1946 roku.

Prok.: — Czy widział oskarżony, że Sosnowska była szefem komórki wywiadowczej WiN-u?

Osk.: — Dowiedziałem się o tym w śledztwie.

Prok.: — Czy oskarżony wiedział, że kierowniczką biura wywiadowczego była Sosnowska?

Osk.: — Nie wiedziałem. Nie domyślałem się, skąd się wziął u Sosnowskiej ten materiał. Wysłał był tylko do sekretariatu NKW PSL.

Prok.: — Ile razy oskarżony otrzymał meidunki od ks. Pawlina?

Osk.: — Dwa razy — w sierpniu i we wrześniu.

Dlaczego kłama?

Prok.: — Dlaczego oskarżony przez okres pierwszych trzech miesięcy śledztwa kłamał?

Osk.: — Wstydziłem się tego tak było. Podczas konferencji redakcyjnej, kiedy przy rewizji znaleziono te raporty, oficerowi śledczemu powiedziałem, że to był anonim z poczty. I tak się już ciągnęło.

Prok.: — Komu oskarżony mówił o przeszłownianiu?

Osk.: — Mówiłem p. wicepremierowi Mikołajczykowi, że jestem oskarżony o wywiad na podstawie znalezionych u niego notatek. Wicepremier dodał mi otuchy. Wsomniałem mu również o „anonimie”. Notatkę o rewizji śledztwa starałem się wydrukować w „Gazecie Ludowej”, ale została skonfiskowana.

(Dokończenie na str. 2)

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Rocznica uchwał poczdamskich

Pakt bułgarsko-jugosławiański

Życie Warszawy poświęca artykuł wstępny rocznicy umowy poczdamskiej. Autor przypomina atmosferę w jakiej toczyły się historyczne obrady:

Świat znajdował się jeszcze w żałobie po milionach ofiar tej wojny, wywołanej przez Niemcy. Panowało powszechne przekonanie, że należy raz na zawsze położyć kres możliwości odrodzenia się agresji niemieckiej. POCDAM DAŁ NASZYM WYRAZ. Nikt z uczestników konferencji poczdamskiej NIE ŚMIAŁ SIĘ IM PRZECIWSTAWIĆ.

„Pocdam stanowił więc kwintesencję doświadczenia historycznego, jakie nabyły narody europejskie podczas wielu wojen, spowodowanych dynamiką niemieckiej struktury gospodarczej i politycznej, a co za tym idzie — agresywnego charakteru narodu niemieckiego.

Autor streszcza treść uchwał poczdamskich i stwierdza, że:

Jedynie w jednej trzeciej części Niemiec, a mianowicie w strefie radzieckiej, uchwały poczdamskie zostały wcielone w życie. W strefie brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej zostały one wykoślawione, a ostatecznie usunięte na bok i zastąpione zupełnie wyraźnymi innymi zarządzeniami, dyrektywami, eksperymentami ustrojowymi i planami.

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą w ekspansyjnej polityce karteli amerykańskich i w ciężkiej sytuacji przemysłu brytyjskiego. Pierwsze szukają rynków zbytu w Europie, na którą wpływ mogą zdobyć za pośrednictwem Nie-

miec. Stąd tendencja do odbudowy Niemiec, które by dominowały nad Europą pod patronatem USA. Przemysł angielski pragnie poprawić sytuację gospodarczą W. Brytanii poprzez kontrolę przemysłu niemieckiego. Kontrola ta pozwoli mu jednocześnie uniknąć na przyszłość groźnego konfliktu.

ROZWIAZANIE AMERYKAŃSKIE uczyni więc z Niemiec narzędzie oparcia systemu gospodarczego Europy przez Stany Zjednoczone. Konsekwencja BRYTYJSKA zaś zamieni Niemcy na podporę przemysłu brytyjskiego. Zapowiedziana konferencja waszyngtońska doprowadzi jedynie do doraźnego rozwiązania. W istocie rzeczy jednak W. Brytania nie będzie mogła pójść na dalsze poważne ustępstwa wobec Stanów Zjednoczonych. Ustępstwa takie oznaczałyby bowiem kapitulację Wielkiej Brytanii. KAPITULACJA, KTÓRA BY PO-CIĄGNĘŁA ZA SOBĄ SKUTKI NIE MNIEJ PÓWAŻNE NIŻ PRZEGRANA WOJNA.

W drugą rocznicę Pocdamu toczy się więc w zachodnich Niemczech walka między tezą amerykańską a tezą brytyjską o rozwiązanie problemu niemieckiego.

A TEŻA EUROPEJSKA? Teza ta, skrupulatnie opracowana w Pocdamie, została usunięta na bok.

Miał się jednak ci, którzy chcą stwierdzić bankructwo Pocdamu w dwa lata po konferencji poczdamskiej. Wręcz przeciwnie w chwili gdy zachodnie Niemcy znajdują się w stanie ciągłego pogłębiającego się chaosu politycznego i gospodarczego, niezrealizowany na tych terenach

program poczdamski znajduje swe pełne uzasadnienie i potwierdzenie. Bankructwo bowiem na naszych oczach metody, sprzeczne z uchwałami poczdamskimi. Metody, które okazują się szkodliwe tak dla Europy, jak i dla Niemiec.

Na tle tych wszystkich tarych prowadzonych przez rekin z Wall Street i z City, szczególnie wyraźnie występuje pozytywna rola państw demokracji ludowej w dziedzinie utrwalenia pokoju światowego. Za przykład może tu służyć zawarty pakt bułgarsko-jugosłowiański, o którym „Rzeczpospolita” pisze:

Sprzeczności, jakie przed wojną wywoływały między obu krajami stałe konflikty, wynikały nie z obrony istotnych interesów obu narodów, lecz były konsekwentnym, celowym przeciwstawianiem interesów dynastii, której warstw rządzących interesom narodowym. Toteż z chwilą, gdy w obu krajach nastąpiło przejęcie władzy przez naród, rzecz prosta, zniknęły powody wzajemnych tarć.

„Postawmy to zagadnienie na szerszej płaszczyźnie, na płaszczyźnie wspólnej walki, jaką prowadzi państwa demokracji ludowej o pokój, a wtedy zobaczymy, że układ jugosłowiańsko-bułgarski stanowi ogniwem łączącym wzajemnych zobowiązań państw słowiańskich, które z jednej strony wymagają ich bezpieczeństwa, z drugiej — tworząc silne, powiązane ze sobą więzami gospodarczymi i politycznymi organizmy, stanowią niezbędną gwarancję tego bezpieczeństwa.

Konferencja anglo-amerykańska w sprawie Ruhry rozpocznie się 12 sierpnia

WASZYNGTON, 5.8. (PAP). — Departament Stanu komunikuje, że kilkakrotnie odraczana konferencja anglo-amerykańska w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, rozpocznie się 12 sierpnia w Waszyngtonie.

Oficjalna likwidacja Ligi Narodów

GENEWA, 5.8. (PAP). Ostatni sekretarz generalny Ligi Narodów Lester Stettin, na konferencji prasowej, że Liga Narodów zakończyła definitywnie swą egzystencję prawną w dniu 31 lipca br.

Nieudany lot dookoła świata

CHICAGO, 5.8. (Obsl. wł.). — Pilot William Odon wystartował wczoraj o godzinie 19 m. 31 w Paryżu. Odon zamierza na samolocie „Bombshell” pobić rekord samotnego lotu naokoło świata. O godzinie 22 m. 10 Odon nadął przez ocean, że utrzymuje średnią prędkość 480 km na godzinę, wysokość 6.000 m, i że warunki atmosferyczne są zadawalające.

CHICAGO, 5.8. (Obsl. wł.). — Kapitan William Odon, który wyleciał wczoraj w podróż naokoło świata, zmuszony został zawrócić do pięciu i pół godzinach lotu. Na skutek defektu w motorze powrócił do Chicago. Odon oświadczył, że za kilka dni podejmie na nowo przerwany podróż.

Jeden z największych krajów hodowlanych i przemysłowych w Europie

Dziennikarz angielski o przyszłości Polski

LONDYN, 5.8. (Obsl. wł.). Aleksander Werth, warszawski korespondent gazety „Manchester Guardian” pisze: „Można śmiało powiedzieć, że ze wszystkich zniszczonych przez wojnę krajów Europy, odbudowa Polski zasługuje na największe uznanie, tym bardziej, że Polska została w o wiele większym stopniu zniszczona przez wojnę, niż jakikolwiek inny kraj, znajdujący się pod okupacją niemiecką, oczywiście z wyjątkiem terenów okupowanych Związku Radzieckiego.

Dzisiejsza Polska „dobrze wygląda na mapie”. Tworzy prawie regularne koło. Jest ona zwarta, jednolita i nie posiada obecnie żadnych problemów mniejszościowych, jakie osłabiały kraj w okresie międzywojennym.

Nie ulega wątpliwości, że przesunięcie na zachód w dużym stopniu zmieniło podstawy gospodarki polskiej. Nie będzie już ona krajem, produkującym olbrzymie ilości zboża. Zamiast tego stanie się w dużej mierze krajem produkującym artykuły mleczarskie i stanie się jednym z największych krajów hodowlanych i przemysłowych Europy.

Będąc w roku 1944 w Lublinie zauważyłem, że każdy tak, jak to czynił podczas okupacji, uprawiał handel na czarnym rynku i prowadził egzystencję z dnia na dzień.

Następnym razem zobaczyłem Polskę latem 1945 roku. Kraj znajdował się jeszcze w stanie politycznego fermentu i chaosu gospodarczego, jakkolwiek nowy porządek rzeczy zaczynał się zarysowywać. Jednakże zmiana na każdym kroku była uderzająca.

Obecnie ruch transportowy w Polsce większy jest niż przed wojną, chociaż brak jest wagonów osobowych, to jednak więcej jest wagonów towarowych niż przed wojną. Na każdym kroku widać gorączkową działalność odbudowy. Górniczy, kolejarski i robotniczy przemysł włókienniczy pracowali z ogromnym poświęceniem.

Reforma rolna przeprowadzona zosta-

Wojewódzkie konferencje aktywów PPR i PPS

Bydgoszcz Katowice

Tematem obrad Wojewódzkiej Konferencji Aktywów PPR i PPS na Pomorzu było omówienie ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS oraz dalsze zacieśnienie współpracy obu partii robotniczych.

W wypełnionej po brzegi sali Pomorskiego Domu Sztuki konferencję otworzył przewodniczący KW PPS, tow. Adrianczyk.

Pierwszy zabrał głos w imieniu PPS wiceminister Sokołowski, wyzwiązując obie partie robotnicze do dalszego zacieśnienia współpracy jednolitego frontu.

Następnie członek KC PPR p. Alster stwierdził w swym referacie, iż uchwały Rady Naczelnej PPS zbliżają obie partie, wpływają ożywczo na ich współpracę. Uchwały te muszą przeistoczyć się w praktykę życia w pracy naszych fabryk, w poziomie ich produkcji, na odcinku walki ze spekulacją, we wspólnym dążeniu do tego, aby dać robotnikowi wszystko, co mu się należy.

Jedność interesów robotnika i chłopu

stwierdza konferencja PPR, PPS i SL w Bydgoszczy

W dniu 3 sierpnia w sali OKZZ w Bydgoszczy odbyła się wspólna konferencja PPR, PPS i SL poświęcona zagadnieniom gospodarczym i odbudowie wsi polskiej. W obradach uczestniczyli m. inn. minister lasów ob. Podedworny, wiceminister rolnictwa tow. Tkaczow, posłowie Makowski i Stasiak oraz czołowi działacze 3 stronnictw z terenu Pomorza.

Minister Podedworny szeroko omawiał obecną sytuację gospodarczą Polski i nakreślił program realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy przemysłu oraz podniesienia gospodarki i kultury wsi. Mówca położył nacisk na konieczność jak najszybszego zespolenia wysiłków PPR, PPS i SL na odcinku wsi.

Z kolei wiceminister Tkaczow przedstawił rolę bratnich partii robotniczych w niesieniu pomocy kulturalnej i oświatowej wsi. Wiceminister Tkaczow omawiając dotychczasowe bolączki i osiągnięcia wsi, podkreślił m. inn., że produkcja maszyn rolniczych stale wzrasta. Dążymy do tego, aby każdy chłop miał do swego użytku niezbędną ilość maszyn rolniczych.

Również dalsi mówcy poruszyli aktualne zagadnienia nurtujące wieś polską, co znalazło wyraz w uchwalonej w wyniku obrad rezolucji.

W rezolucji tej uczestnicy konferencji stwierdzają, że w rozwiązywaniu zagadnień życia codziennego nie ma istotnych różnic pomiędzy PPR, PPS i SL oraz że nie ma sprzeczności pomiędzy interesami robotników i chłopów.

Wspólnym wysiłkiem chłopu i robotnika — czytamy w rezolucji — przeprowadzono reformę rolną, dokonano podziału ziemi obszarowej i pomieszczenia, realizując w ten sposób długocierne marzenia chłopu polskiego o własnym kawałku ziemi. Oddzielenie rol-

nictwa, zniesienie świadczeń rzeczowych, osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych, to zasadniczo zdobycze wsi polskiej, osiągnięte przy wybitnej pomocy partii robotniczych. W dalszym ciągu uchwały podnoszą konieczność zacieśnienia współpracy między partiami robotniczymi i chłopskimi w Polsce oraz wysuwają wnioski, by wspólnie obrady działaczy wiejskich 3 stronnictw odbywały się systematycznie, na szczeblu organizacji powiatowych i gminnych.

Pracownicy przemysłu węglowego odznaczani za wydatną pracę

W sali Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach odbyła się uroczysta dekoracja pracowników przemysłu węglowego i górników Krzyżami Zasługi za wydatną i ofiarną pracę nad podniesieniem produkcji, wykonaniem planu państwowego i odbudową przemysłu węglowego. W uroczystości wziął udział wojewoda śląski — dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki, dyrektor generalny CZPW — inż. F. Topolski, przewodniczący Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników ob. Szczepaniak oraz liczni przedstawiciele Zjednoczeń.

W przemówieniu wstępnym dyrektor generalny inż. Topolski podkreślił, iż odznaczenie wyróżnionych pracowników przemysłu węglowego odbywa się w szczególnie radosnej dla górników chwili, gdy osiągnięcia produkcyjne ub. miesiąca, jak wydobycie 100-milionowej tony węgla oraz przekroczenie 5 milionów ton produkcji miesięcznie stanowią przełom w rozwoju kopalń polskich nienotowany dotychczas.

Indonezja wstrzymała działania wojenne

Hołendrzy napadają na szpitale

BATAWIA, 5.8. (Obsl. wł.). — Premier Indonezji wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył: „Postanowiliśmy wydać rozkaz zaprzestania działań wojennych. Domagamy się jednak od Rady Bezpieczeństwa utworzenie specjalnej komisji, która zajęłaby się kontrolą wykonania rozkazu zaprzestania działań wojennych w dwóch stron. Uważamy, że komisja ta powinna w pierwszym rzędzie czuwać nad naszymi ludźmi, którzy internowani zostali przez Hołendrów, czuwać nad tym, by funkcje nariusze republikańscy powrócili na swoje stanowiska oraz nad tym, by obydwie strony cofnęły się na linię demarkacyjną z 14 października 1946 r. Obie strony mają również zaprzestanie uprawiania wrogiej propagandy i nie dopuszczać do powstawania ruchów separatystycznych.

BATAWIA, 5.8. (Obsl. wł.). — Agencja Reutersa donosi, że w piątą godzinę po oficjalnym zaprzestaniu działań wojennych, hołenderska policja wojskowa wtargnęła do szpitala publicznego w Bawarii, który był ostatnim budynkiem użyteczności publicznej, jaki znajdował się w rękach republikańskich, i aresztowała 50 lekarzy indonezyjskich. W kołach republikańskich oświadcza, że od lekarzy tych zażądano przed kilkoma dniami współpracy z władzami hołenderskimi od czego oni się uchylili.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Wielu Polaków wstąpiło do PPR — ponieważ posiada ona najlepsze kierownictwo i najlepszą organizację“.

Nowa linia kolejowa o wielkim znaczeniu gospodarczym

Wrocławską Dyrekcję Kolei odbudowuje obecnie odcinek kolejowy Kepno Górne — Świerżawa — Wielistaw, który posiada olbrzymie znaczenie ekonomiczne. W okolicach Świerżawy zakontraktowano w bieżącym sezonie 20 tysięcy ton buraków cukrowych, z czego tylko 30 proc. możliwe jest do przetransportowania taborem samochodowych.

Uruchomienie tego odcinka kolejowego przyczyni się do natychmiastowego uruchomienia w Świerżawie 2 nieczynnych cegieli, wielkiego tartaku oraz fabryki przetworów kartonowych.

Nowa linia kolejowa ułatwi wywóz z tych terenów wielkiej ilości drewna budowlanego, — nierówności i drzewa opałowego.

Ile W. Brytania wydała na Grecję

LONDYN, 5.8. (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Mayhew stwierdził w Izbie Gmin, że od chwili wyzwolenia do 31 grudnia 1945 r. Grecja otrzymała od rządu brytyjskiego pomoc o łącznej wartości 80 milionów funtów szterlingów.

Począwszy od 1 stycznia 1946 r. do 23 maja 1947 r. Wielka Brytania dała lub przyrzekała Grecji dalszą pomoc w kwocie 44 milionów funtów. Mayhew zapowiedział, że rząd zwróci się do Izby o dodatkowe kredyty wśród których figurować ma suma półtora miliona funtów z tytułu przekazania Grecji demobilu brytyjskiego na mocy umowy z 26 marca 1947 r.

Odpowiadając postowi komunistycznemu Piratinowi, wiceminister potwierdził, że przeważa część pomocy brytyjskiej dla Grecji została zużytkowana na wydatki wojskowe.

Tajemnicze porwanie w Budapeszcie

Aresztowany za obrazę demokracji uprowadzony autem amerykańskim

BUDAPEST, 5.8. (Obsl. wł.). — W piątek ubiegłego tygodnia w miejscowości Balassa Gyarmat w pobliżu granicy czeskosłowackiej, aresztowano Ivara Turanskiego, obywatela Stanów Zjednoczonych, który jest z pochodzenia Węgrem. Turanski przybył do Węgier przed osiemnastoma miesiącami jako przedstawiciel firmy amerykańskiej i od pewnego czasu zajmował się sprawami handlowymi. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało komunikat, w którym oświadcza, że Turanski, który posiadał paszport amerykański, zaarrestowany został za obelżywe wyrażanie się publicznie o demokracji węgierskiej.

Komunikat dodaje, że Turanski, którego sprawozdano do trybunału w Budapeszcie, uprowadzony został przez dwóch mężczyzn i jedną kobietę, którzy zbiegli następnie w samochodzie posiadającym amerykański numer matrykacyjny.

»Ideowa« prowizja 5 proc. od 20.000 dolarów

„Platforma handlowa” transakcji p. Augustyńskiego z WRN i WiN

Dalszy ciąg procesu redaktora „Gazety Ludowej”

(Dokończenie ze str. 1.)

Prok.: — Dziwnie zbieżna jest redakcja notatki oskarżonego z wydrukowaną korespondencją z Warszawy w londyńskim „Dzienniku Polskim” p. „JAK ARESZTOWANO RED. AUGUSTYŃSKIEGO. LAPANKI I TERROR BEZPIEKI”.

Miedzy „Gazetą Ludową” a „dziennikiem” „londyńskim” reakcji

Prok.: — Jakie polecenie w dał oskarżony maszyniście Kozieliównie po śledztwie?

Osk.: — Mówiłem jej, żeby w protokole zanotowano ten list jako anonimowy, a jeśli by ktokolwiek chciał sprawdzić, skąd odbliski wyszły, to przecież jest tysiąc takich maszyn do pisania. Nie wiedziałem, że ślady maszyny są łatwiejsze do rozeznania od pisma ręcznego.

Wymiana dolarów...

Prok.: — Kiedy Obarski zwrócił się do oskarżonego o wymianę dolarów?

Osk.: — Był to maj, czerwiec 1946 rok.

Prok.: — Czy oskarżony podjął się tej sprawy?

Osk.: — Spotkałem go na ulicy. Powiedział mi, że jego przyjaciela polityczni posiadają destrukcyjne dowody. Uważam, że komisja ta powinna w pierwszym rzędzie czuwać nad naszymi ludźmi, którzy internowani zostali przez Hołendrów, czuwać nad tym, by funkcje nariusze republikańscy powrócili na swoje stanowiska oraz nad tym, by obydwie strony cofnęły się na linię demarkacyjną z 14 października 1946 r. Obie strony mają również zaprzestanie uprawiania wrogiej propagandy i nie dopuszczać do powstawania ruchów separatystycznych.

Osk.: — Wiedziałem, że Obarski w czasie wojny należał do sztabu.

Prok.: — Dlaczego oskarżony zorganizował tę wymianę?

Osk.: — Obarski prosił mnie. Chciałem mu pomóc.

Prok.: — Jaką wtedy ustalono prowizję?

Osk.: — Zaofiarowano mi 5 procent prowizji. Ale to dla mnie nie było ważne. Chciałem tylko uratować te pieniądze.

Prok.: — Dla kogo?

Osk.: — Dla kraju.

Prok.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że to dla WRN?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Jakże usługi oskarżony dawał jeszcze podziemiu?

Osk.: — Nie dawałem żadnych usług.

Prok.: — Jak oskarżony przedstawił Obarskiego tej osobistości?

Osk.: — Powiem szczegół, który nie dotyczy sprawy. Zawsze w życiu byłem wesół i używałem dowcipów. To też, kiedy Obarskiego przedstawiałem owej osobistości, powiedziałem: „Oto stoi szef sztabu podziemiu”. O tym, że Obarski należał do podziemiu, nie wiedziałem.

Prok.: — Na czym więc właściwie polegał ten dowcip?

Tow. Henryk Wojciechowski PORUCZNIK MILICJI OBYWATELSKIEJ

zmarł dnia 2 sierpnia 1947 roku przeżywszy lat 45.

Niestrudzony bojownik o wolność i demokrację, odznaczony dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Warszawę, Zwycięstwa, Wolności i in. Długoletni działacz Zw. Zawodowych, robotnik i pracownik przemysłu skórzanego.

W zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela i oddanego współpracownika i kolegę. Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 5 bm. z XI Komisariatu Milicji Obywatelskiej miasta stołecznego Warszawy o godz. 11 na Cmentarz Wojskowy.

KOMITET WARSZAWSKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Osk.: — Wiedziałem, że Obarski w czasie wojny należał do sztabu.

Prok.: — Dlaczego oskarżony zorganizował tę wymianę?

Osk.: — Obarski prosił mnie. Chciałem mu pomóc.

Prok.: — Jaką wtedy ustalono prowizję?

Osk.: — Zaofiarowano mi 5 procent prowizji. Ale to dla mnie nie było ważne. Chciałem tylko uratować te pieniądze.

Prok.: — Dla kogo?

Osk.: — Dla kraju.

Prok.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że to dla WRN?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Jakże usługi oskarżony dawał jeszcze podziemiu?

Osk.: — Nie dawałem żadnych usług.

Prok.: — Jak oskarżony przedstawił Obarskiego tej osobistości?

Osk.: — Powiem szczegół, który nie dotyczy sprawy. Zawsze w życiu byłem wesół i używałem dowcipów. To też, kiedy Obarskiego przedstawiałem owej osobistości, powiedziałem: „Oto stoi szef sztabu podziemiu”. O tym, że Obarski należał do podziemiu, nie wiedziałem.

Prok.: — Na czym więc właściwie polegał ten dowcip?

Osk.: — Wiedziałem, że Obarski w czasie wojny należał do sztabu.

Prok.: — Dlaczego oskarżony zorganizował tę wymianę?

Osk.: — Obarski prosił mnie. Chciałem mu pomóc.

Prok.: — Jaką wtedy ustalono prowizję?

Osk.: — Zaofiarowano mi 5 procent prowizji. Ale to dla mnie nie było ważne. Chciałem tylko uratować te pieniądze.

Prok.: — Dla kogo?

Osk.: — Dla kraju.

Prok.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że to dla WRN?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Jakże usługi oskarżony dawał jeszcze podziemiu?

Osk.: — Nie dawałem żadnych usług.

Prok.: — Jak oskarżony przedstawił Obarskiego tej osobistości?

Osk.: — Powiem szczegół, który nie dotyczy sprawy. Zawsze w życiu byłem wesół i używałem dowcipów. To też, kiedy Obarskiego przedstawiałem owej osobistości, powiedziałem: „Oto stoi szef sztabu podziemiu”. O tym, że Obarski należał do podziemiu, nie wiedziałem.

Prok.: — Na czym więc właściwie polegał ten dowcip?

Osk.: — Wiedziałem, że Obarski w czasie wojny należał do sztabu.

Prok.: — Dlaczego oskarżony zorganizował tę wymianę?

Osk.: — Obarski prosił mnie. Chciałem mu pomóc.

Prok.: — Jaką wtedy ustalono prowizję?

Osk.: — Zaofiarowano mi 5 procent prowizji. Ale to dla mnie nie było ważne. Chciałem tylko uratować te pieniądze.

Prok.: — Dla kogo?

Osk.: — Dla kraju.

Prok.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że to dla WRN?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Jakże usługi oskarżony dawał jeszcze podziemiu?

Osk.: — Nie dawałem żadnych usług.

czynnie w jakim stromieście od wyzwoleń Polski?

Osk.: — Nie. Nie byłem w żadnej partii. Jeżeli bym wstąpił, to tylko do PSL.

Prok.: — Czy do przyjazdu Mikolajczyka nie było stronnictw ludowych?

Osk.: — Było Stronnictwo Ludowe. Nie znalazłem tam ludzi.

Prok.: — Czy otrzymując materiały, wiedział, że miały one charakter wywiadu?

Osk.: — Nie sądziłem, że mają one charakter szpiegowski.

Na pytania prokuratora, dlaczego trwał wciąż w uporze i nie sprostował zeznań, oskarżony mówi:

— Choć o tym wiedziałem, potwierdziłem swoje fałszywe zeznanie przed prokuratorem i to obciąża moje „nie”.

Zeznania świadków

Na sejmie wprowadzono świadka Obarskiego Adama, dziennikarza, który przebywał w więzieniu Mokotowskim.

Świadek Obarski: — Za pośrednictwem mego kolegi partyjnego z Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj otrzymałem polecenie wymiany zniszczonych dolarów na walutę obiegową. Zwróciłem się z tym do red. Augustyńskiego. Pierwszą transakcję wymiany 20.000 dolarów omówiłem za jego pośrednictwem z pewną osobą. Nie doszło ona jednak do skutku. Mówiłem w obecności Augustyńskiego o owemu panu, który miał dokonać wymiany pieniędzy, przedstawiłem mu się wyraźnie. W sprawie ulotek do rozmowy z Wojtyńskim nie doszło.

Prok.: — Kiedy miała nastąpić transakcja? Czy oskarżony Augustyński wie, gdzie, czyją własnością są te pieniądze?

Świadek: — Mówiłem w każdym razie, że te pieniądze są własnością ruchu podziemnego. Obydwaj panowie traktowani byli na poszczególnie handlowe. Jeden miał dostać 10. Augustyński 50 procent od transakcji. Ta prowizja została między nami uzgodniona. To była pierwsza transakcja. Następna miała wynieść 500 tysięcy dolarów.

Prok.: — Czym wytłumaczyć zaufanie świadka do oskarżonego Augustyńskiego?

Świadek: — Jest znanym dziennikarzem. Zasięgałem opinii o jego solidności handlowej.

Następnie zeznaje świadek Sosnowski, który nie nowego do sprawy nie wnosi.

Zeznania nieobcych świadków są uznane za odczytane i zamyka postępowanie dowodowe. Przemówienia prokuratora, obrony i ostatnie słowo oskarżonych odczytano do następnego dnia o godz. 10.

Zygmunt Augustyński i jego środowisko

Proces, który odstania oblicze mikołajczykowskiego PSL

na tematy
DNIA

Poskromienie

„nerwowego” rynku

Zamieściliśmy ostatnio wywiad z wice dyr. Funduszu Aprobacyjnego, OB. GRZEGORZEWSKIM na temat skupu zboża.

Ze słów dyr. Grzegorzewskiego wynika, że oblicze, że osiągnięciu na odcinku handlu zbożem poważny sukces. Nie idzie tylko o zakupienie 60 tys. ton zboża w ciągu czerwca i lipca — dwóch najcięższych miesięcy przedwojennych. Było by to samo przez się bardzo cennym osiągnięciem, chociażby ze względu na rosnące trudności w przywozie zboża z zagranicy.

Alle sukces Funduszu Aprobacyjnego ma inne jeszcze bardzo ważne znaczenie. Polega ono na tym, że państwu udało się poprzez akcję Funduszu i szeregi innych środków gospodarczych i administracyjnych UPORĄDKOWAĆ RYNEK ZBOŻOWY.

Do niedawna rynek zbożowy uważany był za najbardziej niepokorny odcinek naszego handlu. Istotnie, handel zbożem był i w czasach przedwojennych bardzo „nerwowym”, „przebiegłym”. Ceny zboża zdradzały nierzadko tendencje do gwałtownych wzniesień. Było to stale źródłem wielkich kłopotów dla państwa i w równie mierze dla mas chłopskich. Uważano rynek zbożowy za „niepokorny”, „niebezpieczny”. W rzeczywistości jednak za to „niepokorny” był rynek zbożowy, który w czasie przedwojennym był w stanie poskromić „niepokorny” rynek zbożowy. W czasie przedwojennym rynek zbożowy był w stanie poskromić „niepokorny” rynek zbożowy.

Akcja Funduszu Aprobacyjnego prowadziła, że PAŃSTWO LUDOWE JEST W STANIE POSKROMIĆ ZWYKŁY SPEKULACYJNY NA RYNKU ZBOŻOWYM. Zakupy Funduszu, dokonane w okresie przedwojennym, kiedy na rynku były niebyłe wielkie zapasy zboża, nie wywalały tym razem wbrew zwyczajowi dalszej przyszłości. Przeciwnie, spowodowały niższe ceny zboża i to dość wydatnie.

Trzecim bardzo istotnym momentem w akcji skupu jest zwiększenie roli spółdzielczości w handlu zbożowym. Fakt, że 70 proc. zakupionego w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy zboża uzyskano przez spółdzielnię, ma duże znaczenie. Dowodzi on, że DOŁOWA SPÓŁDZIELNIA CZOŚĆ MOŻE ODEGRAC NALEŻNĄ ROLĘ W SKUPIE ZBOŻA, jeżeli zależe nie do tego celu odpowiednie przygotowanie materialne i organizacyjne. Poprzednie metody skupu zboża przez ogół gmin oddziały „Spółem” nie dawały wyników, natomiast skup przez spółdzielnię dołową pod kierownictwem i na zlecenie Funduszu Aprobacyjnego dał dobre rezultaty. Wydało się, że w ten sposób spółdzielczość odnalazła swoje miejsce w tak ważnej dziedzinie handlu, jak obroty zbożem.

Działając w ścisłym związku z państwem i w interesie państwa, spółdzielnie w zakresie nabywania i pokonywania swego słabości na tym odcinku i zajmując należne miejsce w obrocie zbożem.

„TRYBUNA WOLNOŚCI”

organ KC PPR

fred Hugenberg został oficjalnie uznany za antyfaszystę.

Tego samego dnia dowiedzieliśmy się, że amerykański gubernator w Niemczech general Clay, odrzucił żądanie radzieckie, domagające się tytułami reparacji urządzeń fabrycznych z zakładów Kruppa i z 6 innych podobnych zakładów w zachodnich Niemczech.

Anglosasi ratują „trist” przemysłu wojennego i ratują też jego dyrektora. Trzeba przyznać, że we wszystkim tym jest pewna logika.

Na nieszczęście ta sama logika każe nam stwierdzić, że przywracając do dawnej potęgi kupców armatnich i ich dyrektorów, zawziętych ekspansjonistów, osobistych przyjaciół Hitlera, sprzeciwiając się wszelkiej denazifikacji, demokracji i rozbrojeniu Niemiec, zbliżamy się do jakiejś nowej awantury, która byłaby dla Francji bardziej groźna niż poprzednia. Odbudowa Zgłębia Rury według wskazówek Hugenberga oznacza to, że to, co przygotowało nową agresję.

Wybitny znawca spraw amerykańskich Henri Pierre, przypominając wczoraj opinię francuską, że 250 wielkich przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych sprawuje w tej chwili kontrolę nad mniej więcej 2/3 ogólnej liczby wszystkich amerykańskich środków produkcji; przed wojną taki sam kapitał rozłożony był na 75.000 przedsiębiorstw.

Podobne wysiłki, zmierzające do podporządkowania małych i średnich przedsiębiorstw wielkiemu kapitałowi sprzecznym są z zasadami gospodarczymi i społecznymi. Ograniczają one rynek wewnętrzny, czynią z zaborczości konieczność coraz bardziej państwa.

Ten sam „big business” (wielki kapitał) inspirował dyktando z „New York Times” który pisał w swych artykułach zasadniczych że przemysł niemiecki, tworzący podstawową część planu Marshalla i że Stany Zjednoczone uczyniły dobrze, porzucając uchwały pozostające z ich postanowieniami o reparacjach i bezpieczeństwie.

Powiedzieć teraz narodowi francuskiemu, że nie ma racji, gdy nie chce się zgodzić na wybielenie Hugenberga i na „naslo” „Nawierw Niemcy”!

GEORGE COGNIOT
w „HUMANITE”

Na ostatniej stronie poniedziałkowej „Gazety Ludowej” figurował napis: „Redaktor Naczelny: Zygmunt Augustyński. Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 12 do 13”. Figurował — jak co dzień, choć redaktor naczelny „pisma dla wszystkich” już od szeregu miesięcy nie przyjmuje interesantów w porze określonej przez notatkę. Figurował podczas gdy tego samego dnia „od godziny 12 do 13” redaktor Zygmunt Augustyński zeznawał w sali sądowej jako oskarżony o działalność wywiadowczą i pracę dla podziemia.

Ten napis oznacza solidarność z red. Augustyńskim mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, które w ten sposób zadeklarowało swe pełne do niego zaufanie, zadeklarowało, że to co robił, to, za co stanął przed sądem Augustyński, robił ZA ZGODĄ PSL, robił Z JEGO RAMIENIA.

W tym napisie — więcej bodaj niż w samej osobie oskarżonego — tkwi zasadnicza treść procesu.

Zygmunt Augustyński — to człowiek, ilustrujący swą osobą określone cechy zjawiska, które mu na imię: mikołajczykowski PSL. Właśnie dlatego będziemy o nim mówić tutaj jasno i nie dwuznacznie, nie cofając się przed naruszeniem uświęconej w dziennikarstwie zasady „nie mówienia złego o koledze”. Mówimy nie o Zygmuncie Augustyńskim — „koledze”, nie o Zygmuncie Augustyńskim — „dziennikarzu”, ale o Zygmuncie Augustyńskim — DZIAŁACZU POLITYCZNYM, o którym trzeba mówić wszystko — CAŁĄ prawdę i TYLKO prawdę.

Mają zaufania „Lewiatana” i redaktor naczelny „Gazety Ludowej”

Postać Augustyńskiego — działacza politycznego uwypukliła się dostatecznie wyraźnie w toku procesu. Augustyński w namietnych słowach protestował przeciwko temu, jakoby był sanatorium. Istotnie — formalnie nie należał do BBWR ani do OZONu. Ale sam Augustyński przyznał na sali sądowej — że był redaktorem „Expressu” warszawskiego, że W OSTATNICH LATACH PRZEDWOJENNYCH BYŁ KIEROWNIKIEM DZIAŁU POLITYKI WEWNĘTRZNEJ „KURIERA POLSKIEGO”, ORGANU „LEWIATANA”, a więc organizacji wielkiego kapitału, bez którego i wbrew woli którego nie było w Polsce sanacyjnej się nie działo, „Lewiatana”, którego ramieniem wykonawczym był właśnie BBWR, OZON i cały popierany przez ten reżim sanacyjny.

Augustyński oświadczył na rozprawie, że w „Kurierze” służył „idei ludowej”, że wydawcy „Kuriera” dali mu absolutnie wolną rękę w redagowaniu jego działu. Nie rozumie, zdaje się, że właśnie w ten sposób sam się oskarża. Bo przecież znaczy to, że „Lewiatan” miał do Augustyńskiego tak absolutne zaufanie, że powierzał mu NA SŁOPO redagowanie działu tak decydującego o obliczu pisma, jak dział polityki wewnętrznej. Przecież znaczy to, że „Lewiatan” wiedział, iż polityka wewnętrzna, reprezentowana przez Augustyńskiego, będzie właśnie POLITYKĄ „LEWIATANA”, POLITYKĄ WIELKIEGO KAPITAŁU. Niewątpliwie, mają zaufania „Lewiatana” nadawał się wybitnie na redaktora naczelnego pisma, deklarującego, że stoi na gruncie zmian społecznych, raz na zawsze usuwających kierowników „Lewiatana” od jakiegokolwiek wpływu na losy kraju...

Zygmunt Augustyński należy do tych przedstawicieli wielokapitałowej polityki, którzy PRZED WOJNĄ z pewną nieufnością odnosili się do awanturnych metod pilsudczykowskiej obrony interesów „Lewiatana”,

mamy już nie współpracę ale coś w rodzaju ZROŚNIĘCIA SIĘ PSL (przedstawiciele ZENDE-CZAŁEJ prawicy ludowej) z W.N-em (organizacji przede wszystkim SANACYJNEJ).

Augustyński twierdzi, że raport szpiegowski, dotyczący składow broni Ministerstwa Bezpieczeństwa wysłał tylko w jednym egzemplarzu do NKW PSL. Ale oto niemal dosłowny tekst tego raportu leży przed sędzią w formie raportu wywiadowczego W.N. Jak dostał się on do Sosnowskiej, szefa wywiadu W.N? Sosnowska odmawia odpowiedzi. Augustyński twierdzi, że nie wie. Ale jedno jest niewątpliwie: pomiędzy sekretariatem mikołajczykowskiego NKW a wywiadem W.N istnieje jakaś NIEZWYKŁE ŚCISŁA WIEZ, skoro takie rzeczy są możliwe.

Augustyński z początku wypierał się, że raport ten otrzymał „drogą służbową”. Twierdził, że to nadesłany mu anonimowo elaborat Wydrukował nawet taką notatkę w „Gazecie”. Notatka została wstrzymana przez Kontrolę Prasy — ze względu na dobro śledztwa. Ale — o dziwo! — treść notatki, z dodatkiem soczystych a wyssanych z palca szczegółów znalazła się w londyńskim „Dzienniku Żołnierza” (jeszcze wtedy śp. Raczkiewicz). Jak dostała się z redakcji „Gazety Ludowej” do organu emigracyjnej reakcji? Augustyński twierdzi, że gdy tłumaczył się przed oficerem Bezpieczeństwa, obecnych było 8 osób ze sztabu redakcyjnego „Gazety Ludowej”. Czy chce przez to powiedzieć, że jeden z tej ósemki przekazał to „Londynowi”? (to znaczy po prostu — W.N-owi)? Może to i obrona — Augustyńskiego osobiście. Ale czy ta obrona nie świadczy tym bardziej o NIEZMIERNIE ŚCISŁYM POWIĄZANIU pomiędzy PSL a W.N — i w ogóle całym reakcyjnym podziemiem?

O tym powiązaniu mówią zresztą wszystkie szczegóły i szczegółiki. Czy nie jest charakterystyczne zaufanie z jakim Obar-ski, WRN-owiec — W.N-owiec idzie do rzekomego „antysanatora” Augustyńskiego w sprawie wymiany dolarów, w sprawie druku nielegalnej ulotki? Czy tłumaczyć, że książka-spiskowiec Pawlina, związany —

jak zapewnia, tylko osobiście — z najroźnorodniejszymi grupami podziemnej reakcji, od razu, po paru minutach rozmowy oddaje na usługi Augustyńskiego swój aparat wywiadowczy, przekazuje WŁASNIE JEMU raporty o charakterze „czysto szpiegowskim”. Nawet Sosnowska — szef wywiadu W.N-u — składa wizyty w „Gazecie Ludowej”. Oczywiście — zapewnią nawet dzisiaj — wizyty „osobiste”, bynajmniej nie służbowe. Ale jak to wytłumaczyć, że te osobiste kontakty snują się akurat między ludźmi PSL a ludźmi reakcyjnego podziemia, że za każdym razem spotykamy te same nazwiska i te same organizacje, tylko w nieco zmienionej kombinacji?

Są rzeczy, między NKW PSL a kierownictwami W.N. WRN czy NSZ, o których filozofom się nie śniło. Zwłaszcza, kiedy ci filozofowie zajmują się „czystą” teorią i lekceważą realną rzeczywistość — wbrew teoretycznym i terminologicznym różnicom — mowi nam, że zatarła się już dawno granica pomiędzy PSL a reakcyjnym podziemiem, że PSL TO TYLKO LEGALNY SZYLD, LEGALNA WYWIESZKA, LEGALNA PRZYBUDOWKA PODZIEMIA.

„Platforma handlowa” i działalność „ideowa”

Ostatni wreszcie czynnik, którego tu pominąć nie sposób, to strona — nazwijmy ją tak — moralna.

Mieliśmy w procesie „Licium” ludzi na posadach dyrektorów Izby Przemysłowo-Handlowej czy dobrych posadach w prasie, którzy równocześnie nie gardzili judaszowym groszem za szpiegowską robotę. Mieliśmy w procesie Gałaja pensje łączniczek, sięgające plac dyrektorów departamentu z okresu, kiedy te łączniczki otrzymywały swe pensje. Proces obecny za monstrualnym nam nowy tryb „pracy ideowej” — pracę za... prowizję.

Augustyński podjął się pośrednictwa przy wymianie uszkodzonych banknotów dolarowych dla PSL. Szło o sumy nie bagatelne. Pierwsza transakcja — dwadzieścia tysięcy dolarów, dalsze — z górą pół miliona dolarów. I oto — za usługą pomoc miał Augustyński

otrzymać PROWIZJĘ. Nie dużą — 5 procent. Czyli — z tej pierwszej, malutkiej transzy: TYSIĄC DOLARÓW A z całej dużej sumy, gdyby transakcja się powiodła — dwadzieścia pięć tysięcy dolarów. Niczego sobie. Dość, by na jakiś czas zamienić się w rentiera.

Augustyński czuje, że ta sprawa kładzie się nań szczególnie brudną plamą. I broni się rozpaczliwie. „Pieniądze u mnie nigdy nie odgrywały żadnej roli” — oświadcza buńczucznie. Ale wbrew tym oświadczeniom, sam przyznaje, że o prowizji — i to właśnie o pięciu procentach prowizji — MOWA BYŁA. Tłumaczy tylko, że sam na nią nie wyraził zgody. Ale tutaj zadaje mu kłam — w oczy, publicznie — Obar-ski, który z nim pertraktował. „Uzgodniłmy też wysokość prowizji” — oświadcza Obar-ski. Co dodaje do tego jasnego stwierdzenia? Augustyński kureczy się tylko na ławie oskarżonych.

Z p. Augustyńskim pertraktowaliśmy na platformie ściśle handlowej — mówi jeszcze Obar-ski. Reakcyjna, wielokapitałowa, spekulacyjna grupa w ruchu ludowym, której reprezentantem jest Augustyński, ma pod tym względem swoje stare tradycje. Ma tradycje Dojłid — afery, w której okradziono Skarb Państwa na setki milionów złotych. Takich afery było więcej... „Polska Nafta”, „Koopolna” i jak tam się one nazywały. W czasie wojny sięgnięto znów do tych tradycji. Można by sporo ciekawych danych na ten temat zebrać w księgach hipotecznych londyńskich kamienic. Ostatni przykład „dojłidowego” traktowania spraw, dał nam „król papierowy” i złodziej na wielką skalę, p. Dołowski, ofiarowując z ukra-dzionych państwu pieniędzy 2 milionów złotych na fundusz wyborczy PSL. „Prowizja” p. Augustyńskiego świadczy, że i pod tym względem był on wierny tradycji swej partii.

PSL — to nie tylko legalna przybudówka podziemia. PSL — to zarazem ZBIOROWISKO LUM PEN - BURZUAZJI, zbiorowisko elementów, które ROBIA BRUDNE PRYWATNE INTERESY nawet przy uprawianiu rzekomo „ideowej” roboty wywiadowczej... Roman Werfel

W oczach zagranicy

„Europo powstań!” czy „Deutschland erwache!”?

Problem Niemiec — to dla nas problem kluczowy. Kto mówi, że Niemcy trzeba podnieść i odbudować przed krajami, zniszczonymi przez Hitlera — a więc konkretnie odbudować przed odbudową Polski, TEN CHCE NASZ NARÓD ODDAĆ W NIEMIECKĄ NIEWOLĘ.

Walka o przyszłość Niemiec toczy się dziś w polityce międzynarodowej. Przeciwno tej odbudowie — co najmniej PRZECIWKO PIERWSZENSTWU tej odbudowy w stosunku do odbudowy krajów, które walczyły z Trzecią Rzeszą, występuje ZWIĄZEK RADZIECKI, występują PAŃSTWA SŁOWIAŃSKIE EUROPY POŁUDNIOWEJ I EUROPY ŚRODKOWEJ.

Za pierwszeństwem odbudowy Niemiec występuje WIELKI KAPITAŁ anglosaski. Cytujemy tu trzy głosy: głos konserwatywny angielskiego KING-HALLA, głos — również konserwatywny angielskiego „OBSERVERA” i głos paryskiej, komunistycznej „HUMANITE”.

To, co KING-HALL mówi jasno i wyraźnie — że „PLAN EUROPEJSKI” JEST POTRZEBNY PRZED WSZYSTKIM DLA ODBUDOWY NIEMIEC — to mówi „Observer” w formie bardziej zawołanej, usiłując uspokoić opinię publiczną Francji, poważnie poruszoną proniemieckimi tendencjami Anglosasów. Jak wiadomo — prawnicowi socjaliści francuscy spod znaku Bluma i większość francuskich kleryków słowna jest ulec naciskowi giełdy nowojorskiej i londyńskiej, skłonna jest zgodzić się na pierwszeństwo odbudowy Niemiec.

Odpowiedzi — dobitnej i niedwuznacznej — udzielił im. tow. GEORGES COGNIOT w paryskiej „HUMANITE”

Wydało się nam, że obszerny skrót jego artykułu zainteresuje żywo polskiego robotniczego czytelnika.

Na pytanie to musi być zgodna odpowiedź, a odpowiedź może być tylko jedna. Rozmontowanie Zgłębia Rury i wybudowanie równoważnego przemysłu gdziekolwiek w innym miejscu byłoby możliwe, gdyby Europa posiadała nieograniczone zasoby i nieograniczone zasoby produktów. Nie ma ona ani czasu, ani tych zasobów. Musi ona mobilizować wszystkie swoje rezerwy i całą swą fachową siłę roboczą tam, gdzie one się znajdują. Domaganie się pierwszeństwa na zasadzie moralnych zasług jest argumentem sentymentalnym, a nie gospodarczym — przypomina ono bajkę o bunie koczowniczych przeciwko żołdakowi. Zawsze dzieje się tak, że najpierw trzeba prowadzić pokarm do żołdaka, by kończyły zostały odżywione. Staje się też może w ten sposób, że cała Europa odczuwać będzie brak węgla i stali, dopóki odbudowa tych gałęzi przemysłu Zgłębia Rury nie otrzyma koniecznego pierwszeństwa. Dlatego też, jeśli nie chcemy, by odbudowa Europy miała zostać doprowadzona do stanu, przy którym niemożliwością byłoby ją postawić na nogi, to Francja musi dać pozytywną odpowiedź.

Jedynie logiczne, ostateczne i trwałe bezpieczeństwo leży w stworzeniu federacji europejskiej, obejmującej i Francję i Niemcy. Historia uczy, że zjednoczenie jest jedynym, absolutnym i trwałym zabezpieczeniem się przed wojną. Federacja europejska nie jest odległym marzeniem. By odbudowa Europy doznała powodzenia, potrzeba jej jednolitej gospodarczej, a jednolitej gospodarczej, by była trwała, wymaga jednolitej polityki zagranicznej, co znów ze swej strony wymaga władzy federalnej.

A STUDENT OF EUROPE („BADCZ EUROPY”) W TYGODNIKU „OBSERVER”

„W Niemczech żyje dotychczas szczeliny i oszczędny człowiek, który w 1907 r. stał się dyrektorem banku przemysłowego we Frankfurcie, wkrótce potem został dyrektorem Zakładów Kruppa, a w r. 1912 dyrektorem niemieckiego trustu kopalnianego. W r.

fred Hugenberg został oficjalnie uznany za antyfaszystę.

Tego samego dnia dowiedzieliśmy się, że amerykański gubernator w Niemczech general Clay, odrzucił żądanie radzieckie, domagające się tytułami reparacji urządzeń fabrycznych z zakładów Kruppa i z 6 innych podobnych zakładów w zachodnich Niemczech.

Anglosasi ratują „trist” przemysłu wojennego i ratują też jego dyrektora. Trzeba przyznać, że we wszystkim tym jest pewna logika.

Na nieszczęście ta sama logika każe nam stwierdzić, że przywracając do dawnej potęgi kupców armatnich i ich dyrektorów, zawziętych ekspansjonistów, osobistych przyjaciół Hitlera, sprzeciwiając się wszelkiej denazifikacji, demokracji i rozbrojeniu Niemiec, zbliżamy się do jakiejś nowej awantury, która byłaby dla Francji bardziej groźna niż poprzednia. Odbudowa Zgłębia Rury według wskazówek Hugenberga oznacza to, że to, co przygotowało nową agresję.

Wybitny znawca spraw amerykańskich Henri Pierre, przypominając wczoraj opinię francuską, że 250 wielkich przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych sprawuje w tej chwili kontrolę nad mniej więcej 2/3 ogólnej liczby wszystkich amerykańskich środków produkcji; przed wojną taki sam kapitał rozłożony był na 75.000 przedsiębiorstw.

Podobne wysiłki, zmierzające do podporządkowania małych i średnich przedsiębiorstw wielkiemu kapitałowi sprzecznym są z zasadami gospodarczymi i społecznymi. Ograniczają one rynek wewnętrzny, czynią z zaborczości konieczność coraz bardziej państwa.

Ten sam „big business” (wielki kapitał) inspirował dyktando z „New York Times” który pisał w swych artykułach zasadniczych że przemysł niemiecki, tworzący podstawową część planu Marshalla i że Stany Zjednoczone uczyniły dobrze, porzucając uchwały pozostające z ich postanowieniami o reparacjach i bezpieczeństwie.

Powiedzieć teraz narodowi francuskiemu, że nie ma racji, gdy nie chce się zgodzić na wybielenie Hugenberga i na „naslo” „Nawierw Niemcy”!

GEORGE COGNIOT
w „HUMANITE”

Burdy w porcie za pieniądze prywatnego kapitału

Spedytorzy są winni Funduszowi Wyrównawczemu kilkanaście milionów złotych

W okresie ostatnich tygodni, na terenie Gdyni zaobserwowano pewne objawy niepokoju wśród części robotników portowych. Dla ludzi obznajmionych ze stosunkami jest jasne, że źródło fermentu tkwi poza środowiskiem robotniczym. Porty, jako szczególnie niewralgiczny punkt naszego organizmu gospodarczego, znajdują się pod specjalnym ostrzegawczym nadzorem państwa, a zarobki pracowników w interesie wywiadu obcego, jak i na rzecz wewnętrznego podziemia reakcyjnego. Przekonał się o tym m. inn. w roku ub. podczas haniebnego konfliktu o swobodę kradzieży w Nowym Porcie.

Ferment ujawnił się obecnie tuż po zawarciu nowej umowy zbiorowej, która znacznie poprawia warunki pracy i płacy w porcie. Umowa ta bowiem obniżyła normę przeladunku i ułatwiła tym samym robotnikom zdobycie większych premii. Równocześnie umowa wzmocniła podstawy finansowe Funduszu Wyrównawczego, zobowiązując pracodawców do świadczenia na jego rzecz

nie tylko, jak poprzednio z tytułu pracy robotników niestających, ale również i stałych. Podejrzane wydaje się szczególnie, że wysunięte zostało żądanie zniesienia Funduszu Wyrównawczego, który w swoim czasie był uznany za poważne osiągnięcie socjalne.

Dopiero kilka miesięcy temu robotnicy nacześnie przekonali się o dobroczynnej roli Funduszu w okresie zimowego zastój w portach, podczas załodzenia Bałtyku.

Dzięki temu, że Fundusz w okresie lata i jesieni 1946 r. zdołał zebrać większe sumy pieniężne, wypłacono robotnikom w okresie ich przymusowego bezrobocia około 60.000.000 zł, ratując tym samym tysiące rodzin od głodu. Wiadomo powszechnie, że powołanie tego Funduszu poważnie obciąża państwo i różne jego instytucje, które ponoszą główne ciężary jego utrzymania. Było by rzeczą naturalną, gdyby inicjatywa zniesienia Funduszu i zastąpienia go inną formą zabezpieczenia robotników przed skutkami nieuniknionej w porcie fluktuacji zapotrzebowania na siłę roboczą, wyszła od czynników rządowych. Nie podobnego jednak nie miało miejsca.

Blizsze zbadanie tej sprawy wykazało, że w miarę rozwoju obrotów portowych wzrastało zainteresowanie dla likwidacji Funduszu Wyrównawczego ze strony przedsiębiorców spedycyjnych. Sumy, które należało wpła-

cić na rzecz Funduszu przy zwiększonych obrotach oraz przy zastosowaniu zasad nowej umowy zbiorowej znacznie wzrosły i zwykła chciwość kupiecka mówiła, że lepiej pieniądze te schować do własnej kieszeni. Szukano ku temu środków.

Niektórzy właściciele i kierownicy firm spedycyjnych za pośrednictwem swoich agentów, ludzi podejrzanych, puścili pogłoski, że jeśli robotnicy doprowadzą do zniesienia Funduszu, — o trzymającą znaczną podwyżkę płac. Równocześnie ci sami agenci agitowali za niekorzystaniem z obiadów, wydawanych na koszt Funduszu. Słowem, chytro przedsiębiorcy pragnęli zbudować podwyżkę płac, rekoma samych robotników zwołując się od przykrego obowiązku ponoszenia ciężarów, narzuconych im przez państwo na rzecz robotników.

Inną przesłanką postępowania spedytatorów była chęć odzyskania siły ciążącej na nich długów w stosunku do Funduszu Wyrównawczego.

Okazuje się, że na koniec czerwca zalegały firmy:

„Balsped“ — 842.064 zł.
„Vishal“ — 1.689.633 zł.
„Zetras“ — 1.400.364 zł.
„Bartro“ — 852.470 zł.
„Pantarei“ — 616.124 zł.
„Morsped“ — 491.466 zł. itd.

Ogółem zaległości sięgały kilkunastu milionów zł.

Dłaczegożby nie próbować zwolnić się nie tylko od opłat bieżących, ale również od zadłużenia, udając przy tym „przypięci“ robotników? „Przypięci“ tych oczywiście nie obchodził los robotników na wypadek snadku przeladunku, lub jego całkowitego zatrzymania. Poza zabezpieczeniem bezpośredniego interesu materialnego, nie zaszkodzi oczywiście skorzystać z okazji i „napuścić“ robotników na demokrację, na związek itd.

Na szczęście, ta brudna afeta została w porę zdemaskowana i udaremniona. Należy tu po prostu ogromną zasługę Związku Zawodowców i działaczy partyjnych robotniczych, którzy w lot zorientowali się w sytuacji i zdążyli popęsnąć szyki prowokatorom reakcyjnym. Z drugiej strony zdrowa postawa znakomitej większości robotników portowych w Gdyni i Gdańsku sparaliżowała w zarodku wszelkie próby dezorganizacji pracy.

Sprawa ta musi jednak być poważnym ostrzeżeniem dla całego aktywności obu portów, zarówno związkowego, partyjnego, jak i dla szerokiego rzeszy robotników bezpartyjnych. Trzeba pamiętać ciągle o zeszlachetnej zbrodni reakcyjnej w Nowym Porcie, zbrodni dokonanej za dolary i funty, przy pomocy mętów społecznych, zbrodni, która kosztowała życie zasłużonego działacza i bojownika o niepodległość Polski, tow. Gronkiewicza. Ciągłe

trzeba pamiętać, że wywołane burdy w głównym porcie polskim, to nieelada sukces zarówno dla wywiadu obcego, jak i dla sprężynionych z nim i pracujących na jego rzecz NSZ. WIN czy WRN.

Atmosfera spokoju i twórczej pracy, wciąż nowe rekordy przeladunkowe, pobijane przez przodujących pracowników naszych portów, spędzają sen z powiek wrogów wewnętrznych i zagranicznych. Sianie fermentu i niezadowolona — to wypróbowana metoda reakcji w walce z demokracją. Musimy ciągle pamiętać, że trzeba być zawsze czujnym i gotowym do obrony osiągniętych zdobyczy przed atakiem wroga.

Kronika Wyrzeża

(Od naszych korespondentów)

STUDENCI CZESKY ZWIEDZAJĄ WYBRZEŻE

W Gdyni bawiła przed kilkoma dniami grupa studentów czeskich z Wyższej Szkoły Gospodarskiej w Wierzbicy. Studenci, jadący na praktykę do Danii i Szwecji, rekrutując się z dwóch czeskich uczelni z Brna i Pragi. Przed odjazdem, na prośbę szwedzkiej „Starke”, studenci zwiedzili nasze porty, zabytki Gdańska i Obywatelski pawilon Międzynarodowych Targów Gdańskich.

ZMIANA GODZIN W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Na czas od 1 sierpnia do dnia 15 września, w Zarządzie Miejskim m. Gdańska oraz w Zakładach i Przedsiębiorstwach Miejskich zostały przesunięte godziny urzędowania o jedną godzinę wstecz, tj. obowiązuje od godziny 7 do 14. W soboty od 7 do 12 min. 30.

SIEDEM NOWYCH AUTOBUSÓW

W najbliższym czasie komunikacja autobusowa na trasie Gdańsk — Gdynia

ulegnie dalszemu usprawnieniu, gdyż z przystanku CLIP Międzykomunalnego Zakładu Komunikacyjnego Gdańsk — Gdynia zakupi siedem nowych autobusów.

IMPREZY SPORTOWE

W niedzielę, dnia 10 sierpnia 1947 r. na Stadionie Miejskim, we Wrzeszczu, o godz. 18. zostanie rozegrany mecz piłki nożnej między reprezentacją OW Porzeczki i Marynarką Wojennej.

Mecz piłki nożnej poprzedzają zawody lekkoatletyczne, które rozpoczyna się o godzinie 15. Podczas zawodów lekkoatletycznych nastąpi próba pobicia rekordu Polski na 30 km.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI

W Gdańsku wykonany został wyrok śmierci na członkach bandy rabunkowej, grasującej na Wybrzeżu. Powieszono został: herold bandy Jan Marka oraz członkowie bandy Alfons Ossowski, Jan Grabowski i Jan Siemaszko. Bandyci skazani zostali na śmierć w dniu 27 czerwca br. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku.



Bungalow zamknięty na zawsze

Rozczarowali się panowie i panie z towarzystwa

W dniu 2 sierpnia zgodnie z brzmieniem uchwały MRN w Sopocie i z wolą świata pracy Wybrzeża „Bungalow” został zamknięty.

Fakt ten ma dla nas duże znaczenie nie tylko dlatego, że jako pismo Polskiej Partii Robotniczej reprezentujemy interesy i postulat klasy robotniczej, ale również dlatego, że „Głos Wybrzeża” pierwszy podniósł sprawę konieczności zamknięcia tego lokalu i wskazał, że jego ponowne otwarcie w roku bieżącym było wyzwaniem rzucanym ludzkom uczciwej pracy.

Zamknięcie „Bungalowu” ma jednak jeszcze jeden poważny aspekt.

Od chwili podniesienia przez nas sprawy w prasie, elementy wrogości puszczili się „Bungalow” i tak nie będzie zamknięty, insynuując tym samym, że władze nasze nie potrafią sobie poradzić ze środowiskiem spekulacyjnym. Napomknięto przy tym o „chodach”. Rozpoczął się swoisty „pojedynek” słuszności i sprawiedliwości z brzęczącą monetą.

Bywały „Bungalowu” i innych podobnych lokali szepotali sobie na ucho, że nie znajdzie się nikt, kto ośmieli się podnieść rękę na „Bungalow”, że wszystko skończy się na krzyku i hałasie. Z wielką satysfakcją stwierdzamy, że tym razem wykintni panowie i panie

z towarzystwa doznały rozczarowania. Okazało się, że bywały „Bungalowu” słabo orientują się w nowej rzeczywistości polskiej. Pod wpływem oparów alkoholu, unoszących się w salonach „Bungalowu” zdawało im się, że cała Polska to jedna wielka knajpa, że wszystko mierzy się ich własną miarką.

Ważniejsze jednak dla nas od zawiedzionych nadziei miejscowego i napływowego kółka jest stwierdzenie, że wielu ludzi pracy którzy również ulegali przekonaniu o nietykalności świątyni rozkoszy i elegancji, którzy byli

świadkami swoistego „pojedynku”, przekonali się, że czasy bywałców „Bungalowu” minęły, że ich „wpiwuy” i „siosunki” dawno straciły na wartości.

Tak więc likwidacja „Bungalowu” przyczyniła się do ugruntuwania w masach poczucia sprawiedliwości społecznej, demokratycznej, praworządności i autorytetu władzy ludowej.

Zwołani „Bungalowu” z koei rozsiewają pogłoski o jego ponownym otwarciu. Odpowiada to jednak jedynie ich nierealnym życzeniom.

Z Międzynarodowych Targów w Gdańsku

Życzenia dla MTG

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Gdańskich otrzymała od przedstawicieli kół gospodarczych Palestyny życzenia jak najpomyślniejszych sukcesów i dużej frekwencji.

Przedstawiciele życia gospodarczego Palestyny, nie mogąc na razie przyjechać, wyrażają nadzieję, że następnym MTG będą zorganizowane na większą skalę i będzie im dane odwiedzić Targi Gdańskie. Grupa palestyńska zapewniła jak najdalej idącą współpracę, celem przyczynienia się do zwiększenia obrotu handlowego między Polską i Palestyną.

Samochody do dyspozycji

Ponieważ pawilon Centrali Rybnej, zorganizowany we własnym magazynie przy ul. Hryniewieckiego (dawn. Rybacka) w Gdyni jest dość oddalony od

głównego pawilonu Targów, przeto dla wygodny zwiedzających Centrala uruchomiła specjalny „smochód”. Samochód ten stale odchodzi sprzed pawilonu głównego. Atrakcją pawilonu Centrali Rybnej są akwarie z żywymi rybami morskimi. Liczne wykazy informują zwiedzających o rozwoju naszego rybactwa morskiego.

Przewoź samochodem, jak i wstęp do pawilonu jest bezpłatny.

MTG kształca przyszłych wystawców

Dyrekcja Targów Gdańskich przyjęła 6 studentów WSAH w Częstochowie, członków seminarium wystawowego, na okres dwumiesięcznej praktyki. Studenci w pierwszym miesiącu pracują stopniowo we wszystkich działach zapoznaję się z zagadnieniami, dotyczącymi organizacji Targów. W drugim okresie zetkną się z wystawcami i między innymi w techniczne rozwiązanie imprezy.

Równocześnie należy zaznaczyć, że WSAH posiada jedną w Polsce, a jedną z najlepszych w świecie Katedrę Nauki i Techniki Organizacji Wystaw i Targów, na której wykładowcą jest dyrektor naszego MTG, Henryk Drozdowski.

Nowy transport domków fińskich

Do portu gdynińskiego wpłynął statek fiński „Stokholm”, przywożący 187 ton domków fińskich.

BARKI Z TOWARAMI W GŁĘB KRAJU

Ostatnio zwiększyło się zatrudnienie w porcie gdynińskim przy przewożeniu towarów w głąb kraju. Barki „Elżbieta”, „Pomorzanka”, zabarły 166 ton rudy, dla naszych hut. Barki „Sywag” i „Kometa” zabarły ładunki maki pszennej. Pierwsza barka powołała w głąb kraju 197 ton maki, a druga 117 ton.

NOWA EKSPEDYCJA NAUKOWA POLSKICH RYBAKÓW

W porozumieniu z Instytutem Rybackim rybak Nezel udaje się na wody środkowego Bałtyku, tzw. „Mittebank”, celem zbadania łemtejskiego rybostanu możliwości wyjazdu na te tereny na szych kutrów, bazujących w Gdyni i w Helu.

POWRACAJĄ TRAWLERY Z MORZA POŁOŃNEGO

Z połowów na Morzu Północnym powrócił trawler „Polska”. Przywożąc ton ryb morskich. Trawler dałmorowski „Castoria” wyszedł na dalekomorskie połowy.

POLSKA BLACHA DLA SZWECJI

Szwedzki statek „Marcja” zabarł z Gdańska 353 ton blachy. Transport ten przeznaczony jest dla Szwecji i wyładowany zostanie w Sztokholmie.

Żegnaj piękny obozie

Harcerze wracają do domów

W obojczy Kościelny nad Jeziorem Garczyńskim obozowały trzy drużyny harcerskie hufca warszawskiego i miejscowego hufca im. J. Wybickiego. Nad Jeziorem Dziemianym obozowała drużyna z Dolnego Śląska, pod Wierzęcą zaś dwie drużyny 25 hufca bydgoskiego oraz jedna drużyna żeńska.

Młodzież harcerska dobrze się czuła wśród lasów i jezior ziem kaszubskich, wykorzystując te życie obozowe w całości.

Śledzie w marynacie i oliwie

Przemysł przetwórczy rozpoczyna produkcję

W związku z rozpoczęciem sezonu połowów dalekomorskich Państwowe Przetwórnictwo Rybne w Gdyni przystępuje do intensywnej pracy przetwórczej, a mianowicie do solenia i produkcji konserw trwałych, jak marynaty śledzie, śledzie w oliwie i w pomidorach.

Planuje się przerób w Przetwórnictwie Państwowym około 800 ton w ciągu sezonu. W zakresie produkcji konserw z ryb słodkowodnych przewidywane jest wyprodukowanie w związku z zakontraktowaniem w Centrali Rybnej 20 ton ryb słodkowodnych tygodniowo.

Dla spopularyzowania swoich wyrobów Zjednoczone Przetwórnictwo Rybne w Gdyni przystąpiło specjalnie do transakcji, zawartych na Międzynarodowych Targach Gdańskich.

Radio

Artykuł dn. 6.8. 47 r. na fal 1339 m.

6.15 — 6.30 — Dziennik poranny. 7.15 — 7.30 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.35 — 8.05 — Informacje ogólne. 8.10 — 8.20 — Wiadomości południowe. 8.25 — 8.35 — Audycja dla wsi. 8.40 — 8.50 — 2 mikrofonem po kraju. 8.55 — 9.05 — 14.03 — 14.10 — Aktualia (lok.). 14.15 — 15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.). 15.00 — 15.15 — Dziennik południowy. 15.15 — 15.30 — Przygłoska. 15.30 — 17.00 — „Głos młodych” — pogadanka pt. „Rok wstępy na wyższych uczelniach”. 18.00 — 18.10 — Przegląd prasy (lok.). 18.30 — 18.40 — „Młota” — szkic podróżniczy (lok.). 18.40 — 18.55 — Pogadanka aktualna i informacje miejscowe (lok.). 19.00 — 19.10 — Z zagadnień świata pracy. 19.10 — 19.30 — „O naszych przyjaciół”. 19.40 — 20.57 — Wesoła opowieść radiowa pt. „Agencia Foto Pat” Janiny Krausowej i Sergiusza Sanders. Część V. — transmija z Gdańska, na wszystkie radiofonie. 21.00 — 21.30 — Dziennik wieczorny. 22.10 — 22.15 — Wiadomości sportowe. 23.00 — 23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55 — 24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

NOCNE DYŻURY APTEK

do dnia 9 sierpnia 1947 r.
Gdynia, Orlowo — Apteka pod Grytem ul. Starowiejska — Apteka Nadmorska w Orlowie.
Sopot — Apteka pod Orłem — Ul. Rokoszyńskiego.
Oliwa — Apteka pod Orłem — Ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz — Apteka pod Mewą.
Gdańsk — Apteka pod Słońcem — Ul. Garncarska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalnia Społeczna: Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-284.
Orunia — 31-338.
Oliwa — 62-622.
Nowy Port — 42-22*

Z TEATRU W Gdyni

TEATRY
„MIEJSKI” — „Wybrzeże” Gdynia, Plac Granwaldzki. Nieczynny.
„AKTOROW” — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20. „Cien” — W roli tytułowej Kira Popkowskaja.
„MIEJSKI” — „Wrzeszcz” ul. Granwaldzka 16, godz. 17 i 19. Widokowo dla dzieci „O gwiazdce z nieba”. W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Młoc na lekarstwo. „Atlantyk” — Goal.
GRABÓWEK — „Fala” — Ostatnia szansa.
CHYLONA — „Promień” — Pani minister tancerzy.
SOPOT — „Bałtyk” — Bohaterki Pacyfiko.
„Polonia” — Plecu zuchów.
OLIVA — „Polonia” — Kobieta sama.
GDANSK — „Światowid” — Wesoły pensjonat.
WRZESZCZ — „Bajka” — Nacześcielka bawi się.
TCZEW — „Wielka” — Sereńda w dolinie słońca.
WEJHEROWO — „Świt” — Zuch dziewczyny.
SŁUPSK — „Polonia” — Podrutek.
PUCK — „Mewa” — Wyspa skarbów.
KOSZALIN — „Polonia” — Czarnobiałki kwiaty.
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — Ciche wieś.
SZCZECINEK — „Wolność” — Srebrna flota.
STAROGARD — „Polonia” — Delegat floty.

WYSTAWY

Wystawa pt. „Książka o morzu” otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Władowa nr 16) w godzinach od 9 — 18, soboty od 9 — 13.
Rytm — Gdynia, ul. 10 lutego 16. — Wystawa portretów J. P. Janowskiego i portretu M. Nehringa.

CENNIK OGŁOSZEŃ

W tekście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 55. — 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 65. — powyżej — zł. 80. —
Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 35. — 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 45. — powyżej — zł. 55. —
Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20. — bandlowe za jedno słowo zł. 25. — posz. oracy za jedno słowo zł. 10. — zguby za jedno słowo zł. 20. —
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 30 mm — zł. 30. — 1 mm x 1 szp. od 31 do 100 mm — zł. 40. — 1 mm x 1 szp. od 101 do 150 mm — zł. 50. — powyżej — zł. 70. —
Adres Redakcji i Administracji: Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 8 tel.: 224-65

Pod hasłem jedności ruchu robotniczego

Wspólne obrady PPR i PPS woj. Gdańskiego

W niedzielę, 3 sierpnia odbyły się obrady aktywów PPR i PPS z terenów województwa gdańskiego. Wielka sala Auditorium Maximum Politechniki Gdańskiej zapelniona była do ostatniego miejsca. Na wzniesieniu ustawiono udekorowany zielenią stół prezydencki, nad którym zawieszono portrety tow. Wysława oraz tow. Cyrankiewicza.

Jednolity front — to nasza zasadnicza linia polityczna

Obrady otworzył, powitany hucznymi oklaskami, pierwszy sekretarz KW PPR, tow. JANUSZEWSKI, witał wiceministra oświaty, sekr. CKW PPS tow. JABŁONSKIEGO, członka KC PPR tow. KLISZKO, tow. min. RAPACKIEGO, wiceministra PETRUSIEWICZA oraz zebranych aktywistów obu partii.

„Chcieliśmy — powiedział m. in. tow. Januszewski — by w naszej terenowej praktycznej działalności znalazły oddźwięk sformułowania uchwały Rady Naczelnej PPS. Jednolity front rozumimy nie jako manewr, nie jako koniunkturalną taktikę, lecz jako zasadniczą linię polityczną PPS i PPR.

Trzeba było, towarzysze, abyśmy nie na terenie województwa jak najczęściej z sobą swiężali i jak najczęściej współpracowali na odcinku oczyszczania szeregów obu naszych partii od złych, przypadkowych, karierowiczowskich, a nawet wrogich i obcych elementów, którym udało się wniknąć w nasze szeregi. Stosunek PPR do byłego jej członka, byłego dyrektora BOTM w Gdyni, złodzieja i dywersanta gospodarczego, Sałacińskiego, dla którego partia domagała się sądu dożywotniego i najwyższego wymiaru kary, był stosunkiem najłagodniejszym i najgodniejszym.

Na przewodniczącego obrad zebrani powołali jednogłośnie przewodniczącego WRN tow. DUDĘ-DZIEWIERZĄ, który z kolei powołał prezydium w osobach tow. min. RAPACKIEGO, min. JABŁONSKIEGO, min. PETRUSIEWICZA, posła KLISZKO, woj. ZRAŁKA, sekretarza KW PPS GÓRNEGO i innych.

Na nas są zwrócone oczy świata

Jako pierwszy głos zabrał tow. min. JABŁONSKI.

Tow. Jabłoński rozpoczął od wnikliwej analizy stosunków po pierwszej wojnie światowej, porównując je do stosunków, powstałych po ostatniej wojnie. Zarówno wówczas, jak obecnie mocarstwa anglosaskie pomagają odbudować pokonane wojną Niemcy i usiłują wykorzystać je we własnym interesie. Podobnie zachodzi również w roli socjaldemokracji. Republika Weimarska Scheidemanna wyhoławała faszyzm hitlerowski, dziś Schumacher reprezentuje najbardziej szowinistyczne i odwetowe tendencje w stosunku do państw pokolejowych.

Z kolei mowa znana i słynna zagadnienie jednolitego frontu i wskazał na konieczność zjednoczenia ruchu robotniczego w szklach międzynarodowości.

W dalszej części swego przemówienia mowa omówił uchwały Rady Naczelnej PPS, wypuklając na przykładzie procesy Gałaj i innych procesów, jakie nastąpiły, rozkładowa robotę WRN-owskich renegeatów, wyzwał do jej zdemaskowania i do wspólpracy również i w tej dziedzinie z towarzysami z PPR.

Schodzącego z trybuny tow. Jabłońskiego sala nagrodziła długotrwałymi oklaskami.

Różnice zdań zostały wyjaśnione

Następnie wygłosił referat członek KC PPR, tow. KLISZKO, witany burzliwą owacją.

Nawiązując do przemówienia tow. Jabłońskiego tow. Kliszko omówił sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym w szczególności machinacje kilku Bluma we Francji i Saragati we Włoszech, w wyniku których komunistki zostały usunięte od udziału w rządach, a oba te kraje skapitulowały przez imperializm USA.

Analizując sytuację wewnętrzną,

Wzrasta zainteresowanie portem w Szczecinie

Wkrótce ruszą transporty towarów czeskich

Do Szczecina przybywają coraz to częściej delegacje zagranicznych sfer przemysłowo-handlowych, które badają możliwości wykorzystania portu szczecińskiego dla wymiany towarowej pomiędzy Polską a danym krajem. Był więc w Szczecinie Francuz i Anglik, Włoch i Węgry. Do stałych natomiast należą wizyty czeskie. Zainteresowanie Czechów portem u ujścia Odry stale wzrasta.

Rozmowy polsko-czeskie, jakie ostatnio zakończone zostały w Pradze spowodowały znowu wzmożenie zainteresowania Szczecinem. Umowa podpisana przez obie strony przewiduje sto-

Nowy transport repatriantów z Anglii

W dniu 3 sierpnia do portu gdańskiego wpłynął angielski statek „Eastern Prince”, przywożąc 1.400 repatriantów, byłych żołnierzy Armii Andersa. Wielu żołnierzy przybyło razem z żonami — Angielkami, poślubiłymi w Anglii w okresie wojny, oraz dziećmi.

tow. Kliszko omówił osiągnięcia jednolitego frontu, a przede wszystkim zadania stojące przed klasą robotniczą w walce ze spekulacją, o podniesienie produkcji i realizację planów państwowych.

Przechodząc do praktyki jednolitego frontu w Polsce mowa wskazała na różnice, które ujawniły się między PPR i PPS — zarówno w ocenie sytuacji i stosunku do PSL w okresie przed wyborami, jak i ostatnio w sprawie polityki gospodarczej i walki ze spekulacją. Zarówno jedne jak i drugie różnice zdań zostały wyjaśnione. W zakończeniu tow. Kliszko wskazał na konieczność uruchomienia wspólnych kursów i szkół międzypartyjnych jako ważnych środków, prowadzących do zbliżenia ideologicznego członków PPR i PPS, co w konsekwencji doprowadzi do jednolitego frontu.

Dyskusja

W dyskusji, która się wywiązała zabrało głos wielu towarzyszy z obu partii. Wszystkie wystąpienia nacechowane były nutą prawdziwej powagi i troski o kontynuowanie dalszych prac w duchu jedności robotniczej. Między innymi tow. Kołodziej, przewodniczący OKZZ mówił o dotychczasowych osiągnięciach OKZZ, na odcinku jednolitego frontu. Tow. KIRSZ z PPS stwierdził, że jednolity front robotniczy istnieje już dawno. Tow. Kamińska podkreśliła wielkie znaczenie jednolitego frontu na kursach i w szkole partyjnej i wysunęła wniosek o stworzenie wspólnej szkoły partyjnej. Tow. Sikora, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego w Gdańsku, stwierdził, że tam, gdzie partie mają prawdziwe bojowe zadania, nie istnieje jakiegokolwiek rozbieżności.

Tow. Duda-Dziewierz podkreślił wielkie osiągnięcia świata pracy.

W dalszym ciągu zabrał głos w dyskusji tow. JANKOWSKI i KORDA. Tow. poseł Kos wystąpił przeciwko mechanizmowi pojmowania jednolitego frontu partii robotniczych.

Nasi czytelnicy piszą:

Niszczą rurki drenażowe

Trzeba zabezpieczyć resztki cennego materiału

We wsi Zarzecze, położonej 10 km od Rzeszowa, kilka lat temu przysięgano do osuszenia terenów, aby otrzymać czarnozem.

W pierwszej fazie prac przystąpiono do przekopywania głównego rowu o szerokości 12 m, głębokości 8 m. Długość wynosiła około 2 km. Po zakończeniu tych prac miano przystąpić do drenażowania pól. W tym celu przewidziano kilka tysięcy rurek drenażowych, które zostały włożone wzdłuż polnej drogi.

Wojna zahamowała dalsze prace nad przeprowadzeniem melioracji pól Zarzecza. Po oswobodzeniu ziem rzeszowskiej spód okupacji niemieckiej, miki z kompetentnych władz, które były w tym zainteresowane nie zainteresowały się o zabezpieczenie tysięcy rurek, które stanowią kolosalną wartość i są miernikiem państwowym.

W tej chwili cały ten materiał pozostał minimalna ilość, gdyż większość została

stwierdził, że zgodnie z wypowiedzią tow. Wysława jedność ta nastąpi w wyniku zbliżenia ideologicznego. Tow. Groszkiewicz stwierdził, że dzisiejsze zebranie będzie na pewno przełomowym w tworzeniu jednolitego frontu i podsumował dotychczasowe osiągnięcia pracy na Wybrzeżu, prowadzonej w duchu jedności robotniczej. Jest wielkim sukcesem — mówił tow. Groszkiewicz, że w sprawie PSL nie było żadnej różnicy poglądów między obu partiami.

Manifestacja na cześć górników i robotników portowych

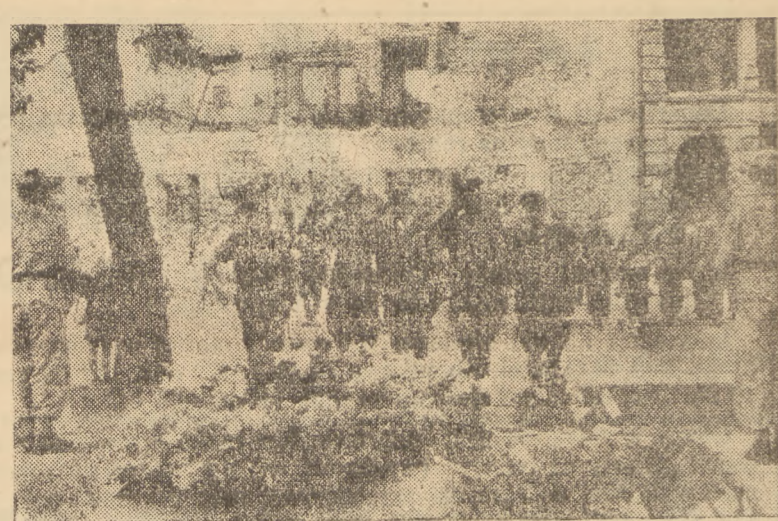
Zabrał również głos tow. CZERWIŃSKI, członek śląskiej organizacji PPR, sekretarz Zw. Zaw. Górników. Powitał on zebranych w imieniu górników śląskich i wyraził wielkie uznanie dla pracy polskiego robotnika na Wybrzeżu. Wszystkie huty, fabryki i kopalnie pracują dzisiaj dzięki temu, że na Śląsku dobrze współpracują ze sobą pepperowcy i pepesowcy i zwalczając sabotaż gospodarczy, potrafią dobrze wykonywać pracę, bijąc własne rekordy. Tow. Czerwiński podkreślił, że prowadzona dziś walka z sabotażem gospodarczym jest również odpowiedzialną walką, jak walka frontowa.

Aktywistom obu partii urządził owa cześć przedstawiciele górników na Wybrzeżu, oklaskując go długo i wznośąc okrzyki na cześć górników, za co tow. Czerwiński odwdzielił się okrzykiem na cześć robotników Wybrzeża.

Ostatni w dyskusji zabrał głos sekretarz WK PPS, tow. GÓRNY. Stwierdził, że jego zawołanie zapowiedzi serii zebranych członków obu partii, na których będą uzgadniane wszystkie sprawy sporne. W chwili obecnej, mówił tow. Górny, musi być wygrana bitwa o produkcję, musi być dobitna reakcja, która szczególnie na Wybrzeżu stanowi poważne niebezpieczeństwo. Dotyczy to również WRN-owców, których likwidacja równa się oczyszczeniu szeregów partyjnych.

Dyskusję podsumował tow. Kliszko zwracając uwagę jednemu z mówców z PPR, że przedwczesne oświadczenia o gotowości do jednolitego frontu mogą okazać się szkodliwe. W okresie realizacji jednolitego robotniczego trzeba korzystać ze wszystkich doświadczeń i nauk, które z niej wypływają. Różnice, spotykane w codziennym przeprowadzaniu różnych spraw, są zawsze do uzgodnienia, — mówił tow. Kliszko i zakończył życzeniem pomyślnej pracy w duchu jedności robotniczej.

W zakończeniu tow. Wolek z WK PPS odczytał rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie.



Delegacja uczestników Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację składa wieniec na grobie dowódcy AL, poległych w Powstaniu.

Foto-Film

Śladem uzdrowisk Polski południowej

Żyźnów leczy i gospodaruje

(Od naszego korespondenta)

Gdy natychmiast po wyzwoleniu zaczęli napływać do Rzeszowa i województwa więźniowie obozów hitlerowskich w stanie ostatecznego wycieńczenia, powstał problem, co zrobić z nimi dalej. Nie sposób było trzymać ich w przepełnionym szpitalu aż do wyzdrowienia, tak samo nie można było umieszczać ich między zdrowymi.

Równocześnie wielu repatriantów wymagało leczenia. Dla jednych i drugich należało stworzyć ośrodek sanatoryjny, który by umożliwił powrót do zdrowia i produktywnego życia.

Wtedy właśnie dr Lewicki zaczął myśli stworzenia spółdzielczego sanatorium dla płuc chorych.

Gdy szukaliśmy Żyźnowa

Do sprawy pomocy dla najbardziej upośledzonych zapałali się wszyscy. Pewnej niedzieli w czerwcu 1945 r. dzisiejszy wiceminister rolnictwa a ówczesny wojewoda rzeszowski tow. Tka czołż zorganizował kilkoma samochodami objazd po powiecie dla znalezienia odpowiedniego miejsca i obiektu. Jechał z nami wówczas obecny wojewoda tow. Mirek, przewodniczący WRN, ks. Borowiec, przedstawiciele partii, lekarze i inżynier. Zatrzymaliśmy się w Godowej, lecz okazało się, że jest tam wilgotno i nieprzyjemnie. Obejrzeliśmy resztki Związku Samopomocy Chłopskiej w Żyźnowie k. Strzyżowa. Żyźnów od razu przypadł nam do serca. Duży budynek, mogący pomieścić do 100 chorych, rozległy i cieniasty park pełen wspaniałych starożytnych drzew, górskie położenie, z dala od głównej szosy, wszystko to zapewniało przyszłym kuracjom doskonały spokój, wygodę i powietrze, przepojone zapachem lip i świerków.

W niespełna miesiąc po pierwszych „ogłędzinach lekarskich”, ziejaka pustka i zniszczeniem resztek w Żyźnowie zapelnili się pierwszymi kuracjami i udziałowcami Spółdzielni Przeciwwzględnej „Leczelnia”.

Dziś sanatorium w Żyźnowie prowadzi szeroką gospodarkę, a w którym chorzy nie tylko leczą się, ale wykonują prace, na jakie pozwala stan ich zdrowia. Jest to wskazane zarówno dla równowagi gospodarczej Żyźnowa, jak

i dla równowagi psychicznej chorych, którzy w otoczeniu tętniącego życiem gospodarstwa zapominają o swej chorobie i dolegliwościach.

Wes chce się leczyć

Gdy wjeżdżamy do Żyźnowa, sanatorium bieleje wśród lip szerokim, kołunowym frontem. Starannie utrzymaną drogą zajeżdżają wozy z okolicznych wsi. Są to chlopi z rodzinami. Kozyściąją z niedzielnego przedpołudnia, by zasięgnąć rady lekarskiej w poradni przeciwgruźliczej prowadzonej przez dr. Lewickiego przy sanatorium.

Okazuje się, że stan uswiadomienia zdrowotnego wsi jest dziś dużo lepszy, niż dawniej. Wiesz chce się leczyć. Józefa Początek przyjechała do poradni lekarskiej wraz ze swą sasiadką. Opowiada, że czuje się źle i obawia się choroby płucnej, bowiem przez dwa lata pielęgnowała suchotnicę. Sowa Wojciech z Baryczy przyjechał do prześwietlenia, gdyż kłuje go od kilku dni w boku. Katarzyna Owsińska z Łudczy, to „stary bywalec” przychodzi, jest w trakcie leczenia, była już dwa razy roentgenowana. Lesniak, przybyły z Jasienicy odległej o 26 km twierdzi, że poradnia ma swoją sławę w całej okolicy.

Wiasny nabiał i warzywa

Tymczasem park zapelnia się chorymi, którzy po śniadaniu wyszli ze swoich sal. Chorzy lokują się w odcieniu, którego nie brak wśród wielkich rozłożystych drzew. Zarząd sanatorium prowadzi teraz akcję sadzenia parku nowymi drzewami. Zasadzono 70 nowych świerków sosny, balsamicznej lipy, oraz 2 kg nasion morwy dla przyszłych hodowli jedwabników. Za parkiem ciągną się inspekty i ogród warzywny. Inspekty dają chorym jasniny już od kwietnia. Kultura 6 tys. krzewów pomidorów zapowiada obfite zbiory. Z wiosną sanatorium otworzy miejscowej szkole tysiąc krzewów pomidorowych, aby zaprowadzić kulturę pomidorów także i na wsi. Do mek ogrodnika obrotności jest winogronami.

Z kolei zwiędzamy obór. Jest już 6 krów i 6 jalewek. Chorzy otrzymują codziennie po pół litra świeżego mleka, a często po litrze. Jest 20 świń i wiele psów, a w nowym kurniku, który jest jeszcze w trakcie budowy, znajdzie pomieszczenie 500 kurcząt i 250 kur.

Obecnie jest 80 kur i chorzy dostają świeże jajka na śniadanie. Ostatnio żywy inwentarz wzbogacił się o jeszcze dwie pary koni i króliki „Rexy”. Koni używa się do pracy w polu i do transportu chorych ze stacji kolejowej Strzyżów. Auto używane jest do przewożenia chorych oraz produktów z Rzeszowa i dalszych miejscowości.

Latem dobrze jest w namiocie

W parku rozlokowano 6 namiotów dla chorych. Właśnie porządkują swoje małe domki: Kogut — uczeń gimnazjalny z Rzeszowa jest już tu 3-ci tydzień. Przeszedł zapalenie płuc i przychodzi do zdrowia. Gdańkowicz na bawił się chorobą płuc, pracując w straży nocnej. Młody chłopiec Materna z Malawy leczy się tutaj na nadciśnienie. Twierdzi, że ma dostatek wytężenie, że z dnem każdym czuje się lepiej, podczas gdy w domu nie miał zupełnie warunków do leczenia. Widzimy chorych, dla których pobyt tutaj był ostatnią szansą w walce o życie. Idzik Jan, powróciwszy z obozu i więzienia niemieckiego, był ciężko chory na płuca. Dziś, podleczonej, pracuje przy ulach i wykonuje roboty stolarskie. Mały Władzio, ulubieniec siostr i pacjentów, też jest ofiarą wojny. Obecnie, po powrocie do zdrowia, sprawnie obsługuje dynamo elektryczne, zasilające aparat Roentgena i po koje chorych.

Wchodzimy do wnętrza lecznicy. Parter przeznaczony jest dla chorych, rozpoczynających leczenie. Są to przede wszystkim pracownicy, leczą się na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

I-sze piętro stanowi całość zamknięta w sobie. Są tutaj chorzy pracujący. Piętro dysponuje osobną kuchnią, łazienkami itd. Wszystko w tym celu aby odseparować zakaźnych chorych od reszty otoczenia.

— Czy chorzy się nie nudzą? — pytamy.

— Na ogół nie — w każdym pokoju jest głośnik radiowy. Biblioteka posiada trochę książek, służą one do lektury i pomysłowych kombinacji. Np.

chorzy na podstawie trzech zdań mają odgadnąć, z jakiego dzieła wyjątek jest zaczerpnięty. Ponieważ nagrodą jest 1 kg cukierków, konkursy cieszą się powodzeniem.

Sanatorium pomyslane było jako jeden z licznych ośrodków walki z gruźlicą w województwie rzeszowskim. Łączyła się z nim poradnia przeciwgruźlicza w Rzeszowie. Projektowano również stworzenie szeregu prewencyjnych m. in. w Julinie w pow. łańcuckim. Czas wykazał, że zamierzenia te nie były łatwe do realizacji. Należało przełamać przeszkody, wynikające z nadmiernego zburokratyzowania rozmaitych ogniw w aparacie administracyjnym służby zdrowia.

O Julin toczyła się i toczy walka z nadleśnictwem, które chce na cele prewencyjne wydzielić pałac, a dla siebie zabrać park, trzeba było przezwyciężyć prowincjonalne ambicje, pleniące się w Rzeszowie bujnie, niżby na wojewódzkie miasto przystało.

Czy nie za dużo biurokracji

Wobec olbrzymich możliwości Żyźnowa, jeden budynek sanatoryjny na 20 — 100 chorych, to za mało, a doraznie dostawiane namioty nie rozwiązują sprawy. Delegat Dyrekcji Planowania Przestrzennego sporządził plan rozbudowy sanatorium na sumę 25 milionów zł. Jest to kwota niemożliwa do osiągnięcia w tej chwili. Doraznym i celowym rozwiązaniem, było by wybudowanie trzech nowoczesnych baraków, z tego 2 dla chorych, a 1 przed bramą wjazdową na ośrodek zdrowia. Takie baraki można by wystawić kosztem półtora miliona złotych i jest rzeczą czynników zainteresowanych, by przeprowadzić to jak najszybciej. Namioty pożyczane z PUR-u nie mogą na dłuższą metę rozwiązywać sprawy rozrostu Żyźnowa, który spełniając ważny postulat społeczny walki z gruźlicą, zasługuje we wszelkie miar na zainteresowanie i poparcie. C. Błońska

Z MIAST I WSI

MORD W BIAŁYM DZIEŃ

W ub. sobotę nie wykryli dotychczas sprawcy dokonali w Krakowie makabrycznego mordu na osobie kupca Stanisława Kadłuczka, przy ul. Długiej Nr 14. Zbrodnia wywołana tym bardziej wzrastające wrażliwość, że popełniona została w biały dzień i w najbardziej ruchliwym punkcie miasta.

PAN MUSIŁ IROWSKI — PRZYJACIEL NIEMIEK

Sąd Okręgowy w Wałbrzychu skazał na zapłacenie 2.000 zł grzywny właściciela sklepu radiotechnicznego — Musiłowicza, który przyjaźnił się z Niemcami, którym powierzył nawet prowadzenie swego przedsiębiorstwa i w ten sposób chronił je od wysiedlenia z Polski.

PIERWSZY PAROWÓZ

Największe w Polsce warsztaty kolejowe w Stargardzie na Pomorzu Szczecińskim dźwigają się powoli z gruzów. Po długomiesięcznych, zmudnych, pracach przygotowawczych został w tych dniach wypuszczony pierwszy całkowicie wyremontowany parowóz. Produkcja nowych wagonów towarowych będzie wynosiła w najbliższym czasie ponad 30 sztuk miesięcznie.

Z OBawy CZY Z PRZYJAŹNI?... Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odpowiadał soltys z Puchaczewa, Stefan Dworak, któremu akt oskarżenia zarzucał roztrwonienie pieniędzy gromadzkich na sumę 62 tys. zł.

Na rozprawie oskarżony stwierdził, że pieniądze te wydał na urządzenie libacji dla band. Czynił to jakoby z obawy przed groźbą mu śmierci. Gościnny Dworak skazany został na 3 lata więzienia.

CHCIELI... ZAPŁACIĆ DANINĘ NARODOWĄ

Władysław Halacha i Stefania Dzibert — właściciele piekarni w Lublinie, chociaż prowadzili im się dobrze, uważali, że można zarobić więcej. Z przydzielonej im przez ZZZK 2.130 kg maki wypieklili więc chleb i sprzedali go „na lewo”, ponieważ — jak twierdzi — chcieli zapłacić Daninę Narodową. Pomysłowa, a dobrą parą za opiekowała się Komisja Specjalna. Władysław i Stefania skierowani zostali do obozu pracy na okres 20 miesięcy.

O wodzie sodowej, spekulacji i cenach oficjalnych

czyli gdy teoria nie odpowiada rzeczywistości

(Od naszego korespondenta)

Gdy dziś, po raz pierwszy, niechętnie przy 30 st. Celsjusza, co pół godziny wspomniałem gdzieś, aby napić się wody sodowej, przeżyłem ku swemu niemałemu zdziwieniu, bylejakimś wprost „spadek”, a następnie „wzrost” cen.

W pierwszej kawiarni, do której wstąpiłem, zapłaciłem za szklankę czystej wody 10 zł, w drugiej nieco dalej, 8 zł, w kiosku na ulicy po pół go-

dzin — 4 zł, a w małym sklepiku spożywczym — 6 zł. Nic z tego nie rozumiem, ale sądzę, że Komisja Specjalna mogła by się zainteresować tym ciekawym zjawiskiem.

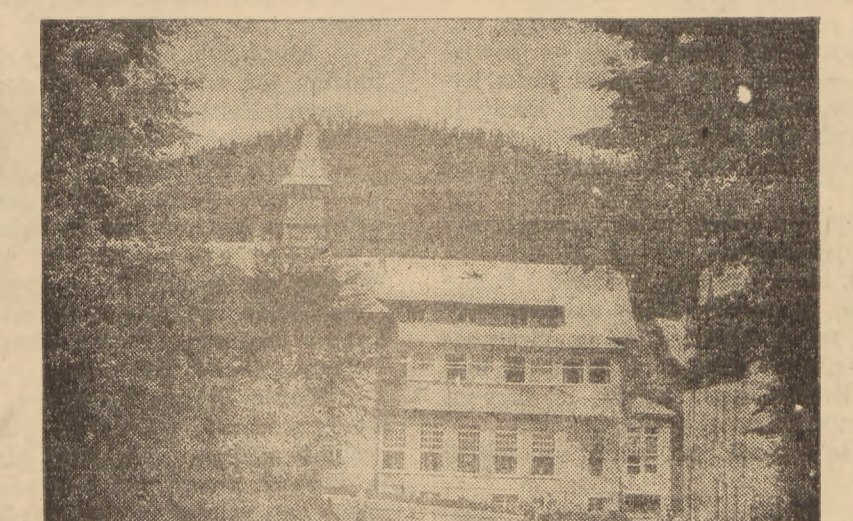
A propos Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej, to na ostatnim posiedzeniu wydała ona 26 orzeczeń karnych na podstawie protokołów, sporządzonych w czasie kontroli sklepów w Łodzi i województwie. Za pobieranie nadmiernych cen za chleb, bułki, masło, kielbasę, kaszkę i wiele innych artykułów żywnościowych, za brak cen na wystawionych towarach, za brak cen w sklepie, za ukrywanie towarów i za handel bez zezwolenia zostało ukaranych 26 nieuczciwych kupców grzywną od 2 tys. do 26 tys. zł, na ogólną sumę 124.000 zł.

Kilka słów jeszcze o cenach, ustalonych przez Komisję Cennikową. Otóż

wydaje nam się, że Łódzka Komisja Cennikowa przy wyznaczaniu cen na artykuły pierwszej potrzeby, za mało zwraca uwagi na faktyczne ceny rynkowe, a ustala je wyłącznie na podstawie własnych kalkulacji. Poza tym ceny te obowiazuje na terenie całego województwa, a przecież wiemy, że poza Łodzią, na prowincji, artykuły spożywcze kosztują taniej.

Weźmy Tomaszów Mazowiecki. Jajka na rynku można kupić po 8 zł sztuka. A Komisja Cennikowa ustaliła cenę jednego jajka na... 13 zł.

Podobne wypadki spotykamy również w Łodzi i nie tylko jeżeli chodzi o artykuły spożywcze, ale i o... pralnie. Ceny ustalone przez Komisję Cennikową są wyższe od cen pobieranych w prywatnych pralniach o 60 — 70 procent! T. Sap.



Dom zdrojowy w Korpuscu.

Foto-Film

PRZETARG

Departament Kwaterunkowo Budowlany M.O.N. ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

- 1) Na odbudowę budynku mieszkalnego i biurowego Centralnej Składnicy Samochodowej przy ul. Jagiellońskiej Nr 54 w Warszawie,
- 2) Na remont garaży Centralnej Składnicy Samochodowej przy ul. Jagiellońskiej Nr 54 w Warszawie.

Informacje i druki ofertowe otrzymać można w biurze Dep. Kwat. Bud. M.O.N. ul. Koszykowa 79 blok „C” pok. 117 od godz. 10 do 13-ej od dnia 3 sierpnia do dnia 11 sierpnia br.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego z napisem „Oferty na roboty” (wymienić obiekt i rodzaj roboty) należy składać do skrzynki przetargowej przy drzwiach pok. Nr 117 w dniu 12 sierpnia 1947 r. godz. 11.00.

Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysu. Termin wykonania robót do dnia 1 października 1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 sierpnia br. w pokoju przetargowym Nr 109-b o godz. 11.30.

Departament Kwaterunkowo Budowlany M.O.N. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych robót, prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami.

Szef Departamentu

1936

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Świdwie, województwo szczecińskie, posiada wolne etaty dla nauczycieli szkół średnich do wszystkich przedmiotów. Mieszkanie z częściowym umeblovaniem zapewnione. Miasteczko ładnie położone, dobre warunki komunikacyjne. Ziemię zagospodarowane, warunki wyżywieniowe dobre. Przy Zakładzie dobrze postawiony internat. Dyrekcja.

1945

Ogłoszenie o przetargu

Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego w Kielcach ul. Focha 33, ogłasza przetarg nieograniczony, który będzie dokonany w Urzędzie Kuratorium na wykonanie następujących sprzętów szkolnych,

1. Ławki szkolne 2-u osobowe — od 2.000 — 3.000 szt.
2. Stoliki 2-u osobowe — od 200 — 300 szt.
3. Krzesła — od 120 — 400 szt.
4. Szafy biurowe.
5. Urządzenia pracowni biologicznych i fizycznych.
6. Urządzenia pracowni towaroznawczych w szkołach zawodowych.

Oferty należy składać w terminie do dnia 28 sierpnia 1947 r. do godziny 15-ej.

Blizszych informacji udziela Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego w godzinach urzędowych, gdzie oferty mogą otrzymać pełny tekst wezwania do składania ofert, warunki przetargowe, warunki wykonania robót, ślepe kosztorysy, plany, rysunki oraz projekty umowy.

O dniu odbycia się przetargu oferent będzie powiadomiony.

1946

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowa Centrala Handlowa w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 100.000 szt. korków do butelek piwnych. Oferty z napisem: „Oferta na dostawę korków” należy składać w dziale gospodarczym P.C.H. w Szczecinie, przy ul. Krzyszta Kolumba Nr 5 do dnia 16.VIII.1947 r. godz. 12-ta.

Do oferty należy dostarczyć kwit w wpłacone w kasie P.C.H. G. W. Szczecin wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi 16.VIII.1947 r. o godz. 12.30.

1968

„GRYF”

Polska Żegluga Przybrzeżna na Bałtyku
ogłasza na okres Międzynarodowych Targów Gdańskich
rozkład jazdy

motorowca pasażerskiego „Grażyna”
na trasie Gdynia — Sopot — Hel:

Odjazd z Gdyni do Sopot	8.30	cena norm.	70.—	zł ulg.	40.—	zł
Odjazd z Gdyni do Sopot	14.30	„	70.—	„	40.—	„
Odjazd z Sopot na Hel	10.00	„	120.—	„	60.—	„
Odjazd z Sopot na Hel	16.00	„	120.—	„	60.—	„
Odjazd z Sopot do Gdyni	20.00	„	70.—	„	40.—	„
Odjazd z Helu do Gdyni	12.30	„	100.—	„	60.—	„
Odjazd z Helu do Sopot	18.30	„	120.—	„	60.—	„

Bilet bezpośredni z Gdyni na Hel przez Sopoty i odwrotnie
cena normalna 150.— zł cena ulg. 100.— zł

Dzieci do lat 7 bezpłatnie.

Bilety ulgowe przysługują: inwalidom wojennym, wojskowym, funkcjonariuszom MO i UB oraz młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji.

Ulgę dla zorganizowanych wycieczek uzyskać można w biurze Dyrekcji na Dworcu Morskim w Gdyni w godz. od 8 — 14-ej, tel. 216-03.

1970

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowa Centrala Handlowa O. W. w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na transport towaru ze stacji kol. Szczecin Gł. oraz Szczecin — Turzyn do magazynów P.C.H. Szczecin, ul. Krzyszta Kolumba 4, ul. Cieszyńska 5 i Al. Wojska Polskiego 52 oraz z tychże magazynów na dworce kolejowe.

Szczegółowe warunki oferty w sekretariacie O.W. Al. Wojska Polskiego 52.

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie bez firmy do dnia 10 sierpnia br. do godz. 12-ej.

P.C.H. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 bm. o godz. 12-ej.

Państw. Centr. Handl.

O.W. Szczecin

1966

Rolnicza Centrala Mięsa Spółka z ogr. odp. w Warszawie Oddział Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, Al. Jedności Narodowej 21, tel. 2601 prowadzi

Hurt Mięsy, Szczecin, Krasińskiego 79/81 tel. 2242, Przetwórnictwo Mięsne, Szczecin, Smolańska 23 tel. 2786,

Import żywca — baza „Mak”, Szczecin, Światowida 6 tel. 2007,

Rzeźnię w Stargardzie, Rzeźnicza 6, tel. 132 oraz

Filię w Szczecinku, Stalina 15, tel. 442,

Agenturę w Koszalinie, Gomułki 17 tel. 508,

Agenturę w Gryficach — Rzeźnia tel. 78,

Hurt Mięsy w Międzyzdrojach, Batorego.

1967

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film”, Jerolimskie 27. Prosi o informację listownie.

1296

RESTAURACJA „Graczyk” w Al. Graczykowskiej, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 14, znana ze swej znakomitej kuchni i przystępnych cen. Smaczne obiady poczynając od 70 zł, śniadania, kolacje.

1965

BEAWATY — Konfekcja — Galanteria, St. Złotogórska, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 13.

1964

WISNIEWSKI Stanisław unieważnia zgubioną kartę R. K. U. wieś Wólka Procha.

1958

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenty, zaświadczenie R. K. U., metrykę urodzenia, legitymację PPR. Bojanowicz Henryk, Szczecin, Mazurska 20.

1963

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR na nazwisko Kielak Bronisław.

1960

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR nr 10902 oraz dowód osobisty na nazwisko Barański Wacław.

1957

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, zaświadczenie R. K. U., dowód osobisty na nazwisko Mogielski Stefan.

1956

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 24054 na nazwisko Kuchta Zbigniew — W-wa, Targowa 17.

1954

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 31 346 oraz dowód osobisty na nazwisko Szymański Władysław.

1955

UNIEWAŻNIAM zgubiony numer portowy 2134 na nazwisko Kałużnik Stanisław, Wrzeszcz, Wajdeloty Zielony Trójkąt 39 m. 2.

G-1904

GŁOS SPORTOWY

Motocykliści polscy „biją” Czechów

Pierchała zdobywa najwięcej punktów

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrzlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny Praga-Pilno z reprezentacją Polski zachodniej. Wbrew ogólnym przypuszczeniom, że motocykliści nasi „dostaną” w skórę, zdołali oni mimo braku odpowiednich maszyn przechrlić szale zwycięstwa na swą stronę, wygrywając mecz w stosunku 25:23 pkt.

20.000 widzów przysłało się emocjonującym zawodom. Do ostatniego biegu Czesi prowadzili jeszcze 22:20 i dopiero Pierchała zdobył 12 pkt. na 12 możliwych w brawurowej jeździe.

Polskę reprezentowali: Pierchała, Polak, Sanecznik, Jankowski, Draga i Wikaryjczyk.

Barw czestich bronili: Mucha, Jedrzejczyk, Kolarz i Srdlewicz. Najlepszym motocyklistą gości był Mucha.

W Katowicach, na torze żużlowym „Pogoni” w Muchowcu, został rozegrany mecz motocyklowy drużynny